

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakcji, komunikaty — 70 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-po łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Estońscy goście w Warszawie.

WARSZAWA (JAT) — Dziś przybył samolotem polskich linii lotniczych LOT z Tallina minister spraw zagranicznych Estonii Seljamaa z małżonką. Ministrowi Seljamaa towarzyszy wice-minister spraw zagranicznych Laretei.

Na lotnisku cywilnym na Okęciu powitali goście estońskich minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką, podsekretarz stanu Szembek, minister Schaetzel, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych z dyr. gabinetu ministra Dębickim i szefem protokołu

dyplomatycznego Romerem, poseł estoński Pusta z małżonką, członkowie poselstwa estońskiego, poseł czechosłowacki Girsza oraz poseł austriacki Hofinger, a kredytowany przy rządzie estońskim w Tallinie, wojewoda Jaroszewski, wice-prezydent miasta Warszawy Olpiński, licznie reprezentowani byli członkowie t-wa polsko-estońskiego z prezesem byłym ministrem Hubickim oraz porozumienia prasowego polsko-estońskiego. Poza tem witała ministra Seljamaa kolonja estońska w Warszawie.

Program pobytu.

WARSZAWA (PAT) — Program pobytu estońskiego ministra spraw zagranicznych przebiega w środę dnia 23 bm. w godzinach rannych wizyty oficjalne oraz złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i śniadanie u prezydenta Rzplitej. W godzinach wieczornych o-

biad i raut w ministerstwie spraw zagranicznych. Następnego dnia, t. j. 24 bm. śniadanie wydane przez prezesa t-wa polsko-estońskiego w yacht-klubie oficerskim oraz obiad w poselstwie estońskim. Odjazd ministra Estonii nastąpi tegoż dnia wieczorem.

Otwarcie wystawy „Len Polski” w Warszawie.



W sobotę Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków rządu i przedstawicieli Sejmu i Senatu dokonał otwarcia wystawy „Len Polski” urządzonej w Dolinie Szwajcarskiej staraniem

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie i Tow. Lniarskiego w Wilnie. Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzplitej z Małżonką oraz członkowie rządu podczas przemówienia gen. Żeligowskiego.

Premier Kozłowski na Zamku.

WARSZAWA. (PAT) — Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś w godzinach południowych prezesa rady mini-

strów prof. dr. Leona Kozłowskiego, który informował Prezydenta o swoich pracach bieżących.

Projekt reformy państwa neosocjalistów francuskich.

PARYŻ. (PAT). — Na wczorajszym posiedzeniu kongresu neo-socjalistów deputowany Cayrel zreferował projekt reformy państwa, w którym wypowiedział się za wyborem na określony czas premiera przez izbę, za wyborem przez premiera ministrów, których liczbę należy zmniejszyć, za zmniejszeniem ilości deputowanych, za zastąpieniem senatu przez radę gospodarczą i za reorganizacją administracji i sądownictwa.

Kongres następnie wypowiedział się przeciwko przyłączeniu partii do kampanji za rozwiązaniem izby, prowadzonej przez pewne ugrupowania, oraz postanowił domagać się reformy konstytucji z 1875 r.

Pod koniec posiedzenia komentował tekst

końcowej rezolucji deputowany Deat. W rezolucji tej kongres wypowiada się za prowadzeniem organicznej polityki gospodarczej, która umożliwi odrodzenie gospodarki francuskiej i utrzymanie równowagi budżetowej. Dalej żąda walki z bezrobociem, uznaje konieczność obrotu państwa, potępia jednak uciekanie się do mechanicznego rozwiązywania w rodzaju podwyższenia służby wojskowej do okresu 2 lat. Deputowany Marquet upoważniony jest do wejścia we własne imię w skład rządu rozejmu partyjnego premiera Doumergue'a. O ile pojdzie za tym rząd rozejmu, o tyle partja sprzeciwiać się będzie, by pod pretekstem unji narodowej prowadzono politykę konserwatywną i reakcyjną. Powyższa rezolucja przyjęta została jednomyślnie.

Minister spraw zagranicznych Estonii Juljusz Seljamaa

urodził się w roku 1883. Działalność polityczną rozpoczął już jako student uniwersytetu w Petersburgu, gdzie redagował różne pisma w języku estońskim. Po ukończeniu studiów w Petersburgu, przeniósł się do Tallina, gdzie rozwijał szerszą działalność polityczną i dziennikarską. Po wybuchu rewolucji i proklamowaniu niepodległości Estonii, został powołany w skład rady narodowej.

W dalszym ciągu J. Seljamaa poświęca się dziennikarstwu, zajmując, odpowiedzialne stanowisko jako redaktor dziennika „Waba Maa”. Seljamaa bierze udział w zawarciu traktatu pokojowego z Sowietami, poczem zostaje przewodniczącym delegacji estońskiej do wymiany dokumentów ratyfikacyjnych i ustalenia dyplomatycznych stosunków z Sowietami. W 22 roku zostaje mianowany posłem estońskim w Rydze, następnie zaś otrzymuje stanowisko posła w Kownie.

W 1928 roku zostaje przeniesiony na stanowisko posła w Moskwie, skąd latem 33 roku powołany został na wiceministra spraw zagranicznych. Kilka miesięcy potem, na jesieni roku zeszłego wszedł w skład nowoutworzonego rządu jako minister spraw zagranicznych, którą to godność piastuje po dzień dzisiejszy.

Wiceminister spraw zagranicznych Estonii Henryk Laretei

urodził się w roku 1892. Brał udział w wojnie światowej, następnie w wojnie o niepodległość Estonii.

Po wojnie opuszcza szeregi armii w stopniu kapitana artylerji i przechodzi na pole działalności politycznej. Laretei ukończył wydział ekonomiczny na uniwersytecie w Tartu. W czasie swej kariery politycznej był kilkakrotnie wybierany posłem do parlamentu z ramienia partji osadników.

W dwudziestym piątym roku rozstał powołany na min. spraw wewnętrznych, skąd przeszedł następnie do służby dyplomatycznej. Obejmuje kolejno stanowisko posła estońskiego w Moskwie, następnie posła w Kownie. W 32 roku zostaje mianowany dyrektorem departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych. Od czasu powołania obecnego rządu to jest od jesieni roku zeszłego sprawuje obowiązki wiceministra spraw zagranicznych.

W wielu miastach nie będzie wyborów.

LUCK (PAT) — W Horochowie, Beresteczku, Ratnie, Korcu, Radziwiłowie, Zdobunowie, Rożyskach i Bereźnie zgłoszono tylko po jednej liście kandydatów do rad miejskich, wobec czego w wymienionych miastach wybory nie odbędą się, a kandydaci zgłoszeni na tych listach automatycznie wchodzi do rad miejskich. Zgłoszone listy wysunęły jako hasło wyborcze współpracę gospodarczą społeczeństwa polskiego i wszystkich innych narodowości.

Regulamin Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

WARSZAWA (PAT). — Minister spraw wewnętrznych zatwierdził nowy regulamin ministerstwa, który został wydany drukiem. Regulamin ten jest pierwszym tego rodzaju regulaminem w Polsce i zawiera w formie skodyfikowanej wyciąg wszystkich przepisów regulujących organizację i tryb urzędowania ministerstwa na okres od 1918 do 34 roku. Wzorując się na tym regulaminie wydano analogiczne regulaminy dla urzędników wojewódzkich.

Coudenho ve-Calergi kandydatem do nagrody pokojowej.

WIEDEŃ (PAT) — Z kół paneuropejskich donoszą że wielu wybitnych mężów stanu różnych narodów wysunęło kandydaturę prezydenta unji paneuropejskiej hr. Coudenho ve-Calergi'ego na laureata tegorocznej nagrody pokojowej Nobla.

Legjoniści jadą do Włoch.

Związek b. Komendantów Włoskich nadesłał pod adresem Związku Legionistów Polskich zaproszenie dla kilkusobowej delegacji na święto b. komendantów włoskich, które odbędzie się w dniu 2-gim czerwca r. b. w Rzymie.

Delegacja wyjedzie do Rzymu w ostatnich dniach b. m. (Iskra).

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Wniosek Polski o generalizacji konwencji mniejszościowej

na porządku dziennym wrześniowego zgromadzenia L. N.

Z Genewy donoszą, że Zgromadzenie Ligi Narodów, zostało zwołane do Genewy na 10 września r. b.

Wśród spraw, znajdujących się na porządku obrad, umieszczono m. in. wniosek rządu polskiego z dnia 10 kwietnia r. b. o zawarcie powszechnej konwencji o ochronie mniejszości narodowych.

Jak wiadomo dotychczas zobowiązanie o ochronie praw mniejszości narodowych obejmuje tylko kilka państw a m. in. i Polskę.

Rząd polski zgodnie z kilkakrotnie wyrażanymi przez swoich przedstawicieli tendencjami dąży do objęcia temi zobowiązaniami wszystkich państw.

T-wo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

W dniu 24 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się w sali konferencyjnej Ministerstwa W. R. i O. P. zebranie inaugu-

racyjne Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Brazylijska misja wojskowa w Warszawie.

Dziś przybyła z Brukseli do Warszawy brazylijska misja wojskowa w składzie 7 oficerów z gen. de Castro na czele.

Goście, których powitał na dworcu szef wydziału przemysłu wojennego M

S. Z. płk. Czuruk, złożyli w południe wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza popołudniu zaś podejmowani byli przez vice ministra spraw wojskowych gen. Składkowskiego obiadem w kasynie garnizonowej.

Litwinow zobaczy się z Trockim?

PARYŻ (PAT) — „Le Matin“ notuje pogłoskę, jakoby Litwinow przybył do Mentony specjalnie w celu zobaczenia

się nie tylko z Dowgalewskim ale również i z przebywającym w pobliżu Mentony Trockim.

Dalszy rejestr aktów terrorystycznych narodowych socjalistów w Austrii

WIEN, (PAT). — W ciągu dni świątecznych narodowi socjaliści dokonali zamachu dyktando na halę zdrojową w znanym uzdrowisku w Ischlu.

Hala została uszkodzona. W miejscowości granicznej Schaeferding, w Austrii Górnej, uległ zniszczeniu transformator elektryczny. Ponadto wybuchły tam petardy przymocowane do balo-

nów, wypuszczonych z Bawarii. Między ludnością partijotyczną i narodowo-socjalistyczną doszło w Schaeferdingu do licznych bójek. W miejscowości Dorf nad rzeką Tarun strzelano z zasadki do pleców 2 policjantów odniosło rany. Jak słychać, z Salzburga wysłany został oddział wojska i policji. Do obozu w Wellersdorfe odstawiono znowu znaczną ilość narodowych socjalistów.

Kanc. Dollfuss ostrzega „brunatne pogaństwo“

WIEN, (PAT). — W miejscowości Neusiedel w Burgenlandzie wygłosił wczoraj kanclerz Dollfuss przemówienie, w którym ostro zwrócił się przeciwko narodowym socjalistom. Na Austrii i Wiedniu, powiedział m. in. kanclerz, rozbi-

ła się nawała turecka a następnie bolszewicka, a taksamo nowe brunatne pogaństwo, które przypuścił szturm na nową Austrię, połamie sobie kości. Powyższe oświadczenia kanclerza wywołało żywiołową owację zgromadzonych.

„Srebrny projekt“ Roosevelta

WASZYNGTON, (PAT). — Prezydent Roosevelt zwrócił się do kongresu z zapowiadaniem od pewnego czasu orędziem w sprawie srebra.

Orędzie zaleca udzielenie rządowi pełnomocnictw do wydania ustaw mających na celu wprowadzenie pokrycia srebrem obiegu pieniężnego. Pokrycie to ma stanowić 25 proc. ogólnego pokrycia kruszcowego, reszta przypadnie na złoto. Przyjmowana będzie zapłata w srebrze za za-

kupy czynione w Stanach Zjedn., przyczem srebro to zarówno jak i srebro kupione na rynku krajowym będzie liczone po 50 ets. za uncję.

Roosevelt wspomina w orędziu o międzynarodowym porozumieniu w sprawie bimetalizmu jako ostatecznym rozwiązaniu problemu srebra. Przy tej sposobności Roosevelt komunikuje, że rozpoczął już z sąsiednimi krajami rozmowy dotyczące użycia srebra i złota jako pod-

kładu pieniężnego.

Orędzie domaga się również pełnomocnictw do przejęcia obecnego zapasu srebra monetarnego w Stanach Zjednoczonych nieużywanego na cele przemysłowe, przyczem przejęcie to nastąpi za sprawiedliwą zapłatą oraz do uregulowania importu, eksportu i innych operacji srebrem monetarnym. Roosevelt proponuje wprowadzić nie podatku, co najmniej 60 pr. od zysków osiągniętych z operacji handlu srebrem monetarnym. Ustawa mająca wprowadzić w życie propozycje Roosevelta już jest opracowana i przygotowana do złożenia izbie ustawodawczej. — Spodziewane jest szybkie przyjęcie ustawy, zważywszy na zgodność między zwolennikami re-monetaryzacji srebra, reprezentującymi zachodnie stany, gdzie znajdują się największe ośrodki produkcji srebra.

Jak piszą inni. O izolacji.

„Dziennik Wileński“ zabrał się do ustalania faktów. Na początek stwierdził (w numerze wczorajszym) jeden „niezaprzeczony fakt“, mianowicie:

„że sanacja jest w całej Polsce, a także i w Wilnie absolutnie odosobniona, że nie ma żadnych przyjaciół, że jest faktycznie odizolowana od społeczeństwa gromadą...“

Tak jest, twierdzi „Dziennik Wileński“ i tak było.

„Kiedy cała Rada Miejska z wyjątkiem sanacji stawała w obronie zasadniczych praw samorządu... nie było tam żadnego sojuszu endecji z socjalistami i żydami, ale była tylko bijaca w oczy izolacja grupy sanacyjnej od całej Rady Miejskiej“.

Nieszcześliwa sanacja! Całkowicie odosobniona, wyrzucona poza nawias społeczeństwa...

Jedną jej pozostałą pociechą: izolowaną od całej Rady Miejskiej, nie ponosi cchyba za działalność tej Rady żadnej odpowiedzialności.

Ale „Gazeta Warszawska“ (w korespondencji z Wilna, też we wczorajszym numerze) twierdzi, że jest inaczej:

„Dotychczas zdawało się wszystkim, że mieliśmy w wileńskim samorządzie większość sanacyjno-żydowsko-socjalistyczną“...

„Przeciwko wszystkim tym praktykom systematycznie protestowali radni narodowi, lecz pozostawali w mniejszości“.

Więc kto był odosobniony? „Dziennik Wileński“ pisze, że sanacja, „Gazeta Warszawska“ — że endecja. Któremu pismu wierzyć?

Najlepiej — żadnemu z nich.

Stan zdrowia ks. Bisk. Maleckiego

J. E. ks. Biskup Antoni Malecki, który przed dwoma tygodniami powrócił z Rosji sowieckiej w dalszym ciągu przebywa w sanatorium SS. Elżbietek, otoczony troskliwą opieką lekarzy. Ciężkie przeżycia i długoletnie wyczerpanie w katorze sowieckiej b. poważnie nadwyrężyły zdrowie Ks. Biskupa tak, że stan jego jest w dalszym ciągu ciężki. (PAP.).

„Pociąg powietrzny“.

MOSKWA, (PAT). — Dziś o godz. 4 rano wystartował z Moskwy „pociąg powietrzny“ w składzie samolotu i 3 szybowców, który wzdłuż trasy Charków — Bzankoj — Teodozja udaje się do miasta Koktebel na Krymie na doroczne zawody szybowcowe. Samolotem kieruje lotnik Fiedosiejew, szybowcami zaś Szelest, Anochin i Szymonow.

Po 5 godzinach lotu pociąg powietrzny szczęśliwie wylądował w Charkowie, skąd poleciał do Koktebela, gdzie oczekiwany jest przed wieczorem.

Aresztowanie morderców.

KRAKÓW, (PAT). — Dziś aresztowano sprawców potwornego morderstwa służącej Garnarczówny. Są nimi Kazimierz Schenkirzy, relegowany student akademii sztuk pięknych, Stanisław Bobrzycki, handlowiec i jego brat Władysław relegowany student akademii sztuk pięknych. Aresztowano również współników morderstwa dorożkarza Wanuta oraz ślusarza Dańca.

Kto wygrał?

WARSZAWA (PAT). — W dniu 22 bm. padły następujące większe wygrane na numery losów:

Zł. 15.000: 187009, 95834.
Zł. 10.000: 13921, 68504, 134112.
Zł. 5.000: 2307, 38527, 10527, 120520, 138342, 148582, 169910.

W BUŁGARJI

PARTJE POLITYCZNE USTOSUNKOWUJĄ SIĘ PRZYCHYLNIE DO NOWEGO RZĄDU

SOFJA, (PAT). — Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Poszczególne partie polityczne poczynają już zajmować stanowisko wobec nowego rządu. „Porozumienie demokratyczne“ z pod znaku Cankowa wystosowało odezwę do swoich członków, w której poleca poprzeć nowy rząd. Wielu wybitnych działaczy „Porozumienia Demokratycznego“, zbliżonych do Barowa i Mołotowa ze swej strony w deklaracji ogłoszonej w prasie, poparło program nowego rządu.

Kronika telegraficzna

— 600 GATUNKÓW ZIEMNIAKÓW przywiózł z Ameryki do Sztokholmu prof. Carl Hammerlund. Odbił on w Boliwii szereg wypraw których celem było odnalezienie ratunków ziemniaków nie ulegających przemarnięciu.

— LICZNE KATASTROFY SAMOCHODOWE wydarzyły się w Niemczech w czasie Zielonych Świątek. W Berlinie została zabita 1 osoba, 2 ciężko ranne. W Eisenach (Turyngia) samochód wjechał na słup telegraficzny. 1 osoba poniosła śmierć, 6 ciężko rannych.

— W CZASIE ROZBIERANIA ZNALEZIONE GO GRANATU na terenie gminy Zwyżęń wskutek nagłego wybuchu pocisku poniosło śmierć na miejscu 4 młodych ludzi: 18-letni Popelszyn, 25-letni Rudak, 14-letni Osuchowski i 18-letnia Łuczka.

— „ECHO DE PARIS“ DONOSI O PRZEŁO-CIE nad znaczną częścią departamentu Bas-Rhin i nad Strasburgiem 3-silnikowego samolotu niemieckiego. — Policja zawiadomiła o tym fakcie odpowiednie władze w Paryżu.

— W MOSKWIE MA POWSTAĆ AKADEMIA, której zadaniem będzie kształcenie sił operowych.

— PODCZAS ZAWODÓW LOTNICZYCH W HALLE (Niemcy) ZDERZYŁY SIĘ 2 SZYBOWCE. Jeden z lotników poniósł śmierć na miejscu, drugi zaś zmarł w czasie przewożenia do szpitala.

— SAMOCHÓD CIEŻAROWY NAJECHAŁ w miejscowości Milspe w Westfalii ubiegłej nocy na maszerującą kolumną młodzieży hitlerowskiej. 10 osób odniosło ciężkie rany.

— WYCIECZKA DZIENNIKARZY LITEW-SKICH, która bawiła w Sowieckich zgórą 3 tygodnie, opuściła Leningrad, udając się do kraju.

— SOWIECKA POŻYCZKA WEWNĘTRZNA „2-go roku 2-giej platyletki“, wyłożona do subskrypcji 15 kwietnia na sumę 3,500,000,000 rubli, została w dniu 20 bm. w całości pokryta. — Ilość subskrybentów wyniosła 50,000,000.

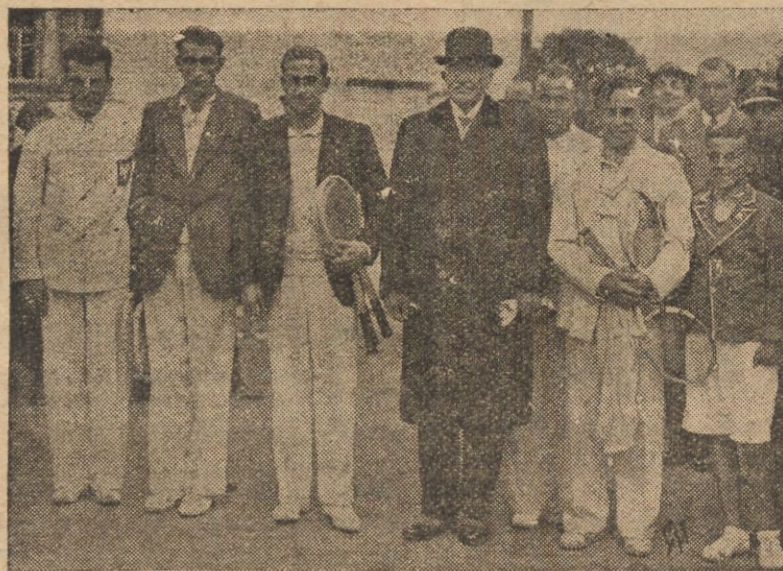
— SĄD APELACYJNY W WARSZAWIE wyrokami z dnia 22 maja br. oddalił powództwo Natalii hr. Brassowej przeciwko skarbowi państwa polskiego o własność majątków ziemskich Zagórze, Ostrowy i Kłobucko, zasądzając na rzecz skarbu państwa polskiego 10,000 zł. kosztów procesu za obie instancje.

Wyszła z druku powieść zn. aut. wileńskiej Wandy Dobaczewskiej

ZWYCIEŚTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA

osnuta na tle stosunków miejscowych, poruszająca współczesne problemy społeczne. Nakład księgarni Józefa Zawadzkiego.

Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu tenisistów.



W ub. piątek na korcie tenisowym Legii rozpoczęło się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej trzydniowe spotkanie tenisowe Polska — Francja. W pierwszym dniu rozegrano dwie gry pojedyncze w których Tłoczyński pokonał Legeya 11:9, 8:6, 6:1. Drugie spotka-

nie — Lesueur — Hebda zostało przerwane przy stanie gry 6:2, 9:7, 4:6, 0:6 dla Lesueura.

Na zdjęciu Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu tenisistów. Po lewej stronie: Witman, Legay, Lesueur, Hebda; po prawej Tłoczyński z bratem.

Skandal w sowieckich kołach partyjnych

odstąpił kulis systemu „wzajemnych poręczeń“.

MOSKWA, (PAT). (PAT). — W moskiewskich kołach partyjnych wybuchł niezwykle skandal. Komunista Szarow, członek partii z r. 1920 złożył podanie o przyjęcie go do t-wa t. zw. „starych bolszewików“, twierdząc, że brał udział w walkach przedrewolucyjnych. Przy poszukiwaniach archiwalnych wyszło najaw, że nie był on robotnikiem, za jakiego się podawał, lecz tylko urzędnikiem telegrafu. Ponadto zna leziono jego podanie o posadę w byłej carskiej

policji. Szarow został wydalony z partii wraz z 3 poręczycielami, za których on z kolei ręczył, potwierdzając pewne fakty z ich kariery.

Jak się okazuje, system wzajemnych poręczeń jest w partii dość szeroko stosowany, zwłaszcza, jeśli chodzi o stwierdzenie udziału w walkach czerwonej armii lub oddziałach partyzanckich w wojnie domowej, co stanowi m. in. tytuł do zwolnienia z wszelkich podatków i uzyskanie różnych ulg i przywilejów.

WALKA O OKRĘG SAARY

Jaką wagę rząd niemiecki przywiązuje do walki o Okręg Saary, widać chociażby z tego, że niedawno w charakterze agitatora delegowano z Berlina samego szefa niemieckiej propagandy, ministra d-ra Göbbelsa, który w pogranicznej miejscinie Zweibrücken wygłosił dużą mowę programową.

Występ pierwszego krasomówcy hitlerowskiej propagandy był, oczywiście, należycie zorganizowany: fanfary, li taury, dekoracje, specjalne pociągi — wszystko, jak należało.

Wiadomo, że z Zagłębia Saary przybyło do Zweibrücken 9 specjalnych pociągów. Ten fakt pozwala do pewnego stopnia obliczyć, ilu mieszkańców Saary wzięło udział w imprezie w Zweibrücken. Mniej, niż oczekiwały władze niemieckie, obstałoby bowiem 15 specjalnych pociągów, ale się okazało, że dla transportu chcących posłuchać d-ra Göbbelsa wystarczyło 9-ci.

Zresztą dla tego, by usłyszeć d-ra Göbbelsa nie trzeba było jechać do Zweibrücken. Można to było uczynić u siebie w domu, słuchając radja.

O czymże mówił szef niemieckiej propagandy w Zweibrücken? „Przejechał się” po niemieckich emigrantach, którzy „posiadając dobry węch w czas ulotnili się do Okręgu Saary z depozytami bankowymi”. Działaczom wrogiego obozu politycznego dr. Göbbels uprzejmie przyrzekł, że „w wypadku ich powrotu do ojczyzny zostaną zabici przez własnych byłych towarzyszy partyjnych”. Niemniej ostro rozprawił się z komisją rządzącą, jej „paszportowemi i celnemi szykanami oraz zakazem gazet niemieckich” obiecując przytem mieszkańcom Saary w wypadku połączenia z Niemcami rozszerzenie zbytu produktów górnictwa, ulepszenie zbytu produktów gospodarstwa wiejskiego.

„Bądźcie spokojni i pewni, nie traćcie męstwa i opanowania! Nie dajcie się ugiąć i złamać! Pokażcie, że jesteście niemieckimi mężczyznami i kobietami, którym los zesłał próbę, by ich uczynić bardziej twardymi, zahartowanymi i zwycięskimi w walce!” W te mniej — więcej słowa zakończył swą mowę min. dr. Göbbels.

Tegoż samego dnia francuski deputowany Fribourg, wiceprezes komisji spraw zagranicznych w Izbie Deputowanych, również wygłosił mowę do ludności Zagłębia Saary.

Gdy Göbbels zwracał się do Niemców, pragnących połączenia z ojczyzną, Fribourg przemawiał do obywateli, pragnących wolności obywatelskiej. Sformułował program Francji i Ligi Narodów: polityczna i religijna wolność, swoboda zrzeszeń zawodowych i strajków, swoboda gospodarowania i testowania. Fribourg ubocznie poruszył bolączki go-

spodarstwa Trzeciej Rzeszy wskazując, że Francja i Liga Narodów „nie wprowadzają w rozdzielaniu produktów systemu kartkowego, nie ograniczają obrotu walutowego, nie krępują wieśniaka w dysponowaniu swą działką ziemi”. Jednocześnie Fribourg dał do zrozumienia, że polityczna bariera między Francją a Okręgiem Saary stałaby się „żelazną

kurtyną dla stosunków”, a przecie 60 proc. eksportu Saary skierowuje się do Francji.

W ten sposób w jednym dniu zostały sformułowane dwa przeciwstawiające się sobie programy konkurentów w Okręgu Saary.

Jakiż są ich szanse?

Pisaliśmy już o tem, że wówczas, gdy

ludność robotnicza Zagłębia Saary w ogromnej większości znajduje się po stronie „frontu swobody”, mieszczaństwo skłania się do „frontu niemieckiego” lub ściślej — „brązowego”. Znajdujący stosunki utrzymują, że nastroje hitlerowskie wśród mieszczaństwa Okr. Saary są nawet znacznie silniejsze, niż w samych Niemczech. Mniej uchwytnie są nastroje wsi.

Marksistowski „front swobody” byłby sam przez się skazany na niepowodzenie. Nigdy marksiści w samych Niemczech nie osiągnęli ponad 42 proc. głosów. W chwili obecnej wiatr dmie nie w ich kierunku, mogą więc liczyć tylko na zachowanie jedynie „proletariackich” wyborców, t. zn. w najlepszym wypadku na 1/3 głosów. Wszystkie b. mieszczańskie partje Okręgu Saary opowiedziały się po stronie „niemieckiego frontu”.

Ludność w Zagłębiu Saary jest przeważnie katolicka. Cała zaś prasa katolicka Saary jest gleichszaltowana. Ale ostatnio pod wpływem kulturkampfu w Niemczech daje się zauważyć w tych sferach pewien ferment. Zamierzone jest wydawanie katolickiego pisma niezależnego od Berlina. Pismo takie nie odczułoby braku współpracowników, bowiem wśród emigrantów z Niemiec w Okr. Saary nie brak również duchowieństwa katolickiego.

Ten ferment wśród katolików Zagł. Saary, wywołuje w Berlinie pewien niepokój. O ile zwycięstwo nad marksistami jest pewne, o tyle problematyczne staje się zwycięstwo Berlina w wypadku, gdy katolicy, nie decydujący się jawnie przejść do opozycji, uczynią to za pośrednictwem kartek wyborczych. W tym względzie katolickie duchowieństwo może odegrać rolę decydującą podczas plebiscytu.

W mowie swej Fribourg dotknął m. in. dwu bardzo istotnych punktów. Powiedział, że w wypadku połączenia Okr. Saary z Niemcami Francja nie zadłowiłaby się obligacjami za kopalnię węgla, a zażądałaby wpłaty w gotówce *) i dalej, że Francja nie ścierpi wypadków, które miały miejsce po odejściu francuskich wojsk z Pirmasensu (Po odejściu wojsk francuskich z Pirmasensu niemieccy nacjonalisci wyrzucili separatystów). Oświadczenia te dają podstawy do nieewakuowania Okr. Saary nawet w wypadku zwycięstwa Niemiec w plebiscycie.

W ten sposób walka o Zagłębie Saary coraz wyraźniej wysuwa się na czoło piekących zagadnień Europy.

Obserwator.

*) „Jest naszym dobrem prawem żądać zapłaty w gotówce. Obligacjami Davesa i Younga jest już tak dużo w portfelach światowych, że doskonale wiemy, jaka jest ich cena”.



Podczas uroczystości paryskich na cześć Joanny d'Arc zwracała uwagę delegacja Zagłębia Saary.

Niemieccy nowopoganie

domagają się równouprawnienia z kościołami katolickimi i protestanckimi.

BERLIN. (Pat.) Radykalne grupy opozycyjne w ruchu niemieckich chrześcijan, zwalczające nowy kierunek kościoła protestanckiego w Niemczech, połączyły się w jedną organizację pod nazwą niemieckiego ruchu wyznaniowego. Przywódcą tej organizacji, która zwalcza kościoły katolickie i protestanckie, został prof. Wilhelm Kauer, jeden z wybitnych działaczy nowego pogaństwa, posiadający wielu zwol-

ników w parlii narodowo-socjalistycznej. Członkowie tej organizacji obowiązani są złożyć przysięgę, że nie posiadają krwi żydowskiej, ani kolorowej i nie należą do związków wolnomularskich ani do jezuitów. Godłem organizacji jest złote słońce w kształcie koła zębatego na tle niebieskiem. Ruch nowopogański domaga się, by państwo uznało go jako trzeci kościół równoprawny z katolickim i protestanckim.

Zielone Świątki wilków morskich.

O ósmej rano brzytwy z chrupotem prac w zarostach na czwartym piętrze domu świeższego od mrozu. Nowego paroksyzmu młody esteta doznał gdy ryczał pod prysznicem wywalając ozór...

— deklamowałem prorocze strofy Miłosza „wywalając ozór” pod prysznicem. Istotnie, był to chyba paroksyzm: człowiekowi, który już zaprzestał „brutalnego” boksu, który w zawodach lekkoatletycznych bierze udział jako... widz, który z myśli o mistrzostwach łodzi rasowej zrezygnował na rzecz kajaka, a ze snów o La Manche na rzecz basenu Sape rów, człowiekowi takiemu wmówiono rzecz szaloną. — Że wszystko, co dla „fizykultury” robił dotąd, to nic, zero, że trzeba przełamać przewijającą się przez karty historii odwieczną nieufność... i t. d., że krótko mówiąc trzeba się kształcić na żeglarsza i wstąpić do Akademickiego Związku Morskiego, do Azetemu. Właśnie na Zielone Świątki będzie wycieczka do Trok. Pojedzie się autem na szaleństwa wodne, na żaglówki, regaty, dancing, bufet gorący i zimny...

Ha! jak paroksyzm to paroksyzm! Cóż stąd, że nie mam wilków morskich

w rodzie, coż stąd, że zielonoświątkowy ranek był zimny jak prysznic, jak „drań” Bodo? Świat należy do zuchwałych, a należy robić do gry dobrą minę (bez grymasów!) zwłaszcza jeśli rzecz się dzieje w trakcie golenia. To też chrupot brzytwy przywoził jak najlepsze myśli. Toż mają się ziścić sny lat cielecych! Czy pamiętacie Londona „Podróż na jachcie Snark”?

A gdy wiesz jak morka gwizda na piszczelach rej
Jak sztorm hućzy, przejmując ulewę
A gdy wiesz jak fala ryczy, grzmi, syczy i śpiewa
To powróćisz na szlak morski i na wiatr... o hej!

Wiem, wiem, dobrze umiem na pamięć, że mogę zamknąć oczy. Są tam jeszcze dwie piękne zwrotki, które mówią o szkwale i szampanie oraz o ładach, które zanurzają się i wynurzają „O hej!” — to, najoczywiściej powrotna fala młodości gna mnie dziś, że zamiast wysypiać się jak codzień, wciągam swetry i sznuruję turystyczne buty niebacznie kredytując radości...

...Raz, dwa: już jesteśmy na miejscu zbiórki. Szofer skwaszony deszczem, wzrusza ramionami i zapuszcza motor. Raz, dwa: panie naprzód, nie tłoczcie się, o tu jest jeszcze wolne miejsce. Raz, dwa i już jedziemy... Mój Boże, co znaczy wiosenny deszczyk (wcale niegorsza chlu-

pa) wobec zdobywczego entuzjazmu a kademickich wilków morskich. Krzepa — oto co charakteryzuje nastroje! Śpiemy odpowiednie do sytuacji tanga... żartujemy... panie rej wodzą. Jeden za ledwie (nie ja to byłem) znalazł się szczer ładowy, który ważył się nastawić kolumnier: stał się ogólnym pośmiewiskiem. Hartujmy się!

Troki. Wiatr od Gałwji, radosny przedsmak sielawy i ogórków. „Liga”: stara, pocziwa buda! Witają nas z przywiązaniem fale, witają uwiązane „Mewy”, „Goplany”, „Świtezianki” i inne panny wodne, strojne w płótno i świeżą farbę. Bez chwili wahania załatwiamy czynności przedwstępne. Zlekka drżące żaglówki jedna za drugą odbijają od mola w kierunku głównego sztormu, który porывa nas, jak agitator tłumy bałwanów. Jest cudownie. Wiatr rozszalał się na dobre, deszcz siepie pokazowo, halsy płaczą się, języki kołowacieja, a gdy jak widmowy łańcuch latających Holendrów gęsiego mijamy Zatocze, wi dok jest tak wspaniały, że pan Hrabia nie może się powstrzymać i rzuca pytania: Hola, jak tam dziś pogoda! Poczem wykonuje „zwrot przez rufę”.

Ale co tam. — Huha, krew gra! Bom przelatuje „raz na lewo raz na prawo” a wiatr jest „jak wino tegi”. Ten śpiew wichru w wantach, te bryzgi piany.

Upojeni Przygodą przybijamy do brzegu i — niesyci jeszcze — zawracamy spowrotem. Niech tam. Co użyjemy to dla nas! Lu w siną dal! Hop dziś, dziś...

Jesteśmy niezłomni jak książę Calderona i wytrwali jak p. wiceprezes Szumański przy bufecie. Panie wodzą rej, zwodzą reje i wogóle są niezawodne. I dopiero inna muzyka, kameralna, można powiedzieć, odwróciła nasze zapaly: Jeść — kieszki grają marsza, którego tonny towarzyszą naszemu powrotowi do portu. Jest to powrót zwycięskich Wikingów.

Teraz kończy się Epopeja jedna, a zaczyna druga. Jak nieustraszeni turyści jak polska wyprawa na szczyt Andów, wspinamy się na karkołomne ceny w bufecie Ligi. Każda kanapka, każda szklanka herbaty, czy też „większy z kropkami”, to oddzielne rapsody heroizmu mierzącego siły na zamiary... Dla dania odwagi nastawiamy patefon. Staroświeckie przeboje kuszą do tańca, to też wkrótce żeglarki i żeglarze tworzą barwny korowód... Wygląda to jak w filmie: wilki morskie, tawerna... z patefonu rozbrzmiewa banjo i gitary hawajskie... Coraz ktoś tanecznym krokiem dryfuje ku szynkwasowi...

A potem... Potem siadamy, dzielimy się wrażeniami, opowiadamy własne i zasłyszane przygody. Trzask pływających

Płonący szyb Siedmiogrodu

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Wiedeńskie gusta.

Czasami zaczynam się obawiać, że idą istoty jakieś nowe czasy, znacznie „nowsze”, niż się nam w najkoszmarniejszych snach mogło przysnić.

Jedno z pism, omawiając krytycznie boks, przytacza, jako curiosum taki wyjątek z artykułu młodego faszysty, zachwycającego się publicznymi pokazami bokserskimi:

„Kto nie pojmuje meczu bokserskiego jako objawienia męskiej radości życia i drży, gdy krew tryska z rozdartych żył, — ten nie jest synem nowych czasów, które nie chronią słabowitych, lecz silnych chcą widzieć jeszcze silniejszych”.

Nie mam zaufania do takich „synów nowych czasów”. Wiadomo, że chronią się pod skrzydła najsilniejszych, a potem ręką z pod tych skrzydełek. Zresztą zachwyt młodego faszysty i jego radość „gdy krew tryska z otwartych żył”, potraktować można jako jeszcze jedno wydrukowane głupstwo, albo jako pewnego rodzaju zboczenie.

Bardziej zastanawiający jest nieestetyczny wybrzyk ilustracji wiedeńskiej p. t. „Wiener Illustrierte Zeitung” w ostatnim numerze z 20 maja. Nawiasem dodam, że tygodnik ten jest poczytny w Polsce, a i w Wilnie można go kupić w wielu budkach z gazetami.

Chodzi mi o tytułową stronę. Zajmuje ją jedna wielka fotografia, na której kilkunastoletni, odświeżnięty chłopaczek uderza z całej siły „w twarz”, tak zwanego „Watschenmanna”. Tu trzeba wyjaśnić, że „watschemann” jest to lalka połączona z siłomierzem tak, że po uderzeniu w twarz lalki, a raczej kukły, aparat notuje siłę uderzenia. Atrakcje tego rodzaju znajdują się zapewne i w naszych „luna-parkach”, czy innych ogrodach zabawowych.

Samo zdjęcie chłopczyka walącego z uśmiechem kukłę w skórzaną głowę byłoby dość niewinne. Kwestja smaku kierownika pisma. Jedyne podpis stwarza dopiero frapującą całość. A podpis brzmi:

„Okres bierzmowania w Wiedniu. Bierzmowany przy watschemannie w Praterze”.

Wewnątrz pisma znajdują się dalsze fotografie z uroczystości bierzmowania, które wskazują, że sprawa traktowana jest z całym pietyzmem dla katolicyzmu i jego obrzędów.

A na pierwszej stronie taki tytułowy obrazek.

Nowe czasy zaiste!

WEL.

DZIAŁKI BUDOWLANE
do sprzedania **NA RATY**
Wilno, ulica Ponarska Nr. 53.

W miasteczku Mediasch w Siedmiogrodzie, który, jak wiadomo, na mocy traktatu wersalskiego przyłączony został do Rumunii, płonie dniami i nocą wielki szyb metanu. Temu oryginalnemu, a zarazem groźnemu zjawisku pragnęliśmy poświęcić.

WYBUCH METANU.

Stało się to mniej więcej przed rokiem. W okolicach miasteczka Mediasch odbywały się prace wiertnicze, związane z poszukiwaniem nowych źródeł naftowych. Prace te prowadziło specjalne towarzystwo akcyjne „Towarzystwo Wiertnicze”. Dnia 11 lipca 1933 r. z jednego z gotowych już szybów o głębokości 760 metrów wybuchł w pewnej chwili potężny słup ognia. Była to eksplozja metanu, który, jak wiadomo, stanowi gaz łatwopalny. Przypuszczać należy, że któryś z robotników przez nieostrożność upuścił do szyb zapaloną zapalniczkę czy papierosa, powodując nieobliczalną w swych skutkach katastrofę. Oczywiście wyrazu katastrofa w tym wypadku nie należy brać zbyt tragicznie, gdyż ofiar w ludziach nie było. Co najwyżej wybuch stanowią stratę pieniężną dla „Towarzystwa Wiertniczego”.

Odtąd szyb w miasteczku Mediasch płonie bezustanku. Potężny, wydobywający się wciąż z głębokości 760 metrów strumień metanu, przedstawia płonący gejzer, ognisty słup ognia, który w dzień przyciemnia słońce swym dymem, zaś w nocy krwawą luną oświetla wszystkie zaułki i uliczki węgierskiego, a właściwie saskiego miasteczka.

JĄŁOWE WYSIŁKI INŻYNIERÓW.

Rzecz prosta, „Towarzystwo Wiertnicze” usiłowało pożar ugasić, rozumując słusznie, że z jednej strony grozi on rozszerzeniem się na sąsiednie szyby, z drugiej zaś powoduje wielkie straty pieniężne. Istotnie. Obliczono, że dziennie towarzystwo traci wskutek pożaru 8 tys. dolarów. Nie dziwnego przeto, że towarzystwo zmobilizowało inżynierów, którzy robili, co mogli, by płonący gejzer zlikwidować. Niestety wszelkie środki dotychczas zawiodły. Czego i tak nie próbowano! Do zięjącego ogniem otworu sypano wagonetki piasku, kamieni, ziemi. — Komuś przyszło do głowy lać do krateru płynny cement. Wlano więc olbrzymie ilości cementu. Płomień się zmniejszył, a w pewnej chwili znikł. Myślano, że katastrofa została zlikwidowana. Urządzono przy tej okazji wspaniałe bankiety, na którym gęsto krążyły kielichy za pomysłowość wysiłków. W pewnej chwili jednak do huku butelki szampa, którą akurat rozkorkowywano, dołączył się o wiele groźniejszy huk wybuchu. Wszyscy rzucili się do okien. Gejzer płonął po dawnemu. Inżynierom i dyrektorom towarzystwa opadły ręce. Każdemu by zresztą opadły, gdyby się tak, jak dyrektorzy dowiedzieli, że zapasy metanu w szybach Siedmiogrodu wystarczą mniej więcej na 100 lat pożaru. Sto lat więc, jak należy się obawiać, płonąć będzie szyb metanowy w miasteczku Mediasch. Niechże teraz matematycy pomnożą 8 tys. dolarów strat dziennie przez ilość dni, zawartych w stuleciu.

NIEMA ZŁEGO, COBY NA DOBRE NIE WYSZŁO.

„T-stwo Wiertnicze” w osobach swych dyrektorów ociera łyzy. Jednak płonący szyb Siedmiogrodu pod pewnymi względami jest zjawiskiem korzystnym. Mianowicie mieszkańcy miasteczka Mediasch i okolicznych osiedli od roku już nie potrzebują używać lamp i pieców. Zarówno oświetlenia, jak też ogrzewania dostarcza im w zupełności płonąca fontanna metanu. W dzień, szczególnie letni, bywa nawet za gorąco, tak, że wieśniacy okoliczni wykonują roboty rolne w nocy, kiedy przynajmniej słońce nie świeci. Podobno widok ludzi i koni, pracujących na roli w nocy w niesamowitem oświetleniu płonącego szyb, robi wrażenie niezapomniane.

Przed kościołem... ani auta, ani wilków morskich. Odjechali? — pytam starszuka, która sprzedaje „Rycerza Niepokalanej” i „Kino”. — Nie panoczku; nikogo nie było... Co się stało? Czyżby ten głupi deszyk odstraszył naszych dzielnych, naszych zahartowanych wilków morskich? Czyżby o tyle tylko byli wilkami, że noszą na batorówkach wilcze zęby? — Ruższam na poszukiwanie: do jednego koła naukowego, do drugiego. Są! To znaczy parę koleżanek i jeden cieszący się ogólną sympatią kolega zniechęcający się nawzajem do „warjackiego projektu”. Wreszcie idziemy razem na punkt zborny. Tam wieść hiobowa: — owszem było auto, ale ci, których szofer pytał, czy pojedziemy, powiedzieli, że nie z wycieczki w „taką” pogodę nie będzie...

Tak się skończyły piękne marzenia o Przygodzie, taka to się okazała rzeczywistość. Stałem z rękami w kieszeniach i udawałem że gwizdę ze stoicyzmem. A to lkała we mnie dusza...

Pozatem okoliczni mieszkańcy mają jeszcze korzystać z wycieczek, jakie zjeżdżają tu z całego kraju, by się przyrzeć pożarowi. Jak zwykle, turyści i wycieczkowiec pozostawiają w miejscowych oberżach sporo gotówki.

Nie należy jednak mimo wszystko sądzić, by ludność była do zbytku z pożaru zadowolona. Zachodzi bowiem niebezpieczeństwo, że przy dłuższym trwaniu pożaru mogą się tworzyć w ziemi szczeliny, które z kolei mogą grozić ludzkim osiedlom. Pozatem nikt nie zarezy, czy lada chwila w jakimś innym szybie nie wybuchnie pożar, a wtedy miasteczko Mediasch znajdzie się w położeniu jeńca indyjskiego, którego się otacza płonącymi stosami. Wreszcie sama myśl o pożarze i widok groźnej kolumny ognia i dymu wywiera wrażenie raczej przynębiającego, co nie może nie pozostać bez wpływu na psychikę miejscowych saskich osadników.

GROŹNY ŻYWIÓŁ.

Pewien podróżny niemiecki w następujący sposób opisuje swe wrażenia przy zbliżaniu się do płonącego szyb:

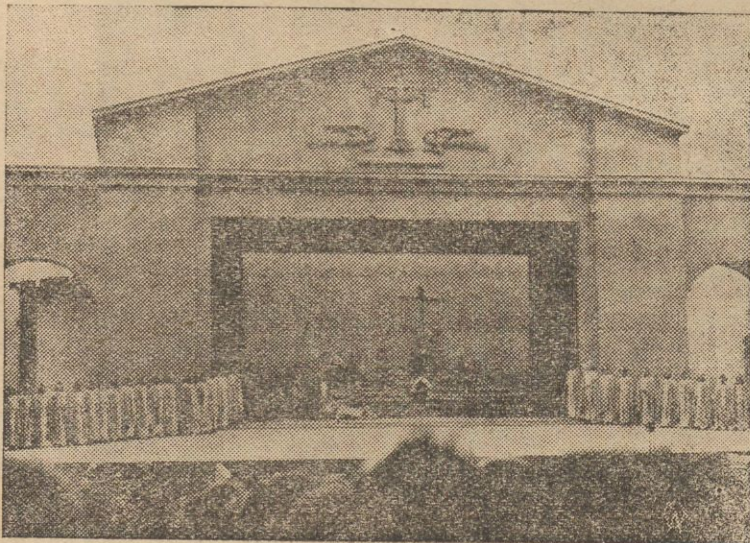
Już o kilkadziesiąt kilometrów dostrzega się w oddali biały obłok, który przypomina słynny pluropusz Wezuwiusza. W miarę zbliżania się obłok rośnie. Wreszcie z odległości kilkunastu kilometrów można już rozróżnić płomień. Gdy się przyjeżdżny zbliży jeszcze więcej, ujrzy wspaniały widok. W niebo wyrzuciła złoty słup płomieni. U góry słup ten rozprasza się na miliony oślepiających iskier, które kaskadami spadają na ziemię. Cały krajobraz dookoła zabarwiony jest na czerwono, przyczem w niektórych miejscach czerwień przechodzi w purpurę. Okoliczne drzewa, krzaki, słupy telegraficzne i dachy przypominają oświecony krajobraz alpejski. To popiół z płonącego gejzeru zabarwił je na białe. Zdaleka drzewa iskrzą się, niby choinki na Boże Narodzenie. W miarę zbliżania się powietrze staje się coraz gorętsze i drga, nadając otaczającym przedmiotom jakieś bajeczne tło.

W odległości 500 metrów od krateru wznosi się barjera, poza którą wstęp jest wzbroniony. Barjera zresztą całkiem zbyteczna, gdyż i bez niej gorąco nie pozwoli ciekawskim posuwać się dalej. Płonące gazy wydają dziwny łoskot. Wysoko w górę, pod potężnym ciśnieniem słup atmosfery strzelają długie języki ognia. Ziemia pali stopy, nawet przez grube podeszwy. Od czasu do czasu wyrzuciła w górę potężny kamień, by następnie spaść z hałasem na brzeg krateru. Oślepiający blask razi oczy, zwłaszcza w nocy.

Tak wygląda płonący szyb Siedmiogrodu w oczach podróżnika — estety. Jeżeli jednak chodzi o rzeczową postawę względem całego tego zjawiska, budzą się smutne refleksje, że dotychczas wiedza ludzka nie zdobyła się jeszcze na stworzenie środka, któryby mógł kłasić kres tego rodzaju katastrofie. Dziwną wydaje się myśl, że pożar w Mediasch został wywołany przez człowieka, lecz przez człowieka ugazony być nie może. Przynajmniej z dotychczasową techniką ludzką osiągnąć tego się nie da. Tego rodzaju myśl budzi skośne refleksje, że, aczkolwiek potężna jest wiedza ludzka i potężne środki walki z naturą, tem niemniej daleko jeszcze do tego, by człowiek poczuł się absolutnym panem przyrody i jej zjawisk. Spodziewajmy się jednak mimo wszystko, że w ciągu tych stu lat, w jakich płonąć ma jeszcze szyb Siedmiogrodu, wynajdzie geniusz ludzki środek, który nie tylko ugasi pożar w Mediasch, lecz zapobiegnie podobnym pożarom na przyszłość.

NEW.

Widowiska Pasyjne w Oberammergau.



W Oberammergau rozpoczynają się tradycyjne widowiska Pasyjne ściągające tysiące widzów z całych Niemiec a nawet z zagranicy. Na zdjęciu jedna ze scen widowiska w czasie próby generalnej.

W warkocie śmigieł na Porubanku

Poniedziałek. Z rana wyjrzało słońce i zapowiadało pogodę. Po południu zaczął mżyć deszcz.

Plaże podwileńskie opustoszały. Ruch kajakowy na Wilji ustał. Zato duży był ruch koła autobusów, odchodzących z Ratuszowego placu do Porubanku.

— Panie. Nie pchaj się pan. Za dwie minuty

odchodzi następny...

— Panie Pan mi nastąpił na odcisk...

— Panie Pan usiadł na moją paczkę z wiktualiami...

— Panie konduktorze! Może pan otworzy drzwi albo okno, strasznie duszno...

Podskakując po „kociach łebkach” ulic, mkną autobusy do Porubanka, wioząc ciekawych ujrzenia popisów lotniczych.

Deszcz wciąż pada. Kasjer pod gołym niebem z trudem odrywa od zmokniętego bloczku biletu wejściowe. Tłumy. Przy kasie kolejka.

Wszędzie tłumy. A auta podwożą wciąż nowe zastępy wilnian. Gromada wyrostków wlaźła na stojąca na torze kolejowym osamotniony wagon towarowy. W poczekalni dworca lotniskowego przeludnienie. W kąci, schroniwszy się od deszczu, drzemie jakaś kobiecina z małym dzieckiem na ręku. W drugim kącie gromada wycieczkowiczów spożywa śniadanie, rzucając odpadki jadła na podłogę, która już doszczętnie jest zaśmieconą papierosowymi niedopałkami.

Przy skonstruowanej ad hoc barjerze stoją cierpliwi, wyczekując rozpoczęcia się widowiska.

Deszcz wciąż pada, powiewa wiatr chłodny.

— Mieli zacząć o pierwszej, a już zbliża się trzecia... Do lotu z taką organizacją!

— Więc pocómy się tak śpieszyli...

— Toś ty napędzał.

Dalej stoi jakaś para małżeńska. Korpulentna kobieta nie odczuwa tak silnie niespodzianek pogody, małżonek zaś dygoce z zimna.

— Magdziu! zostawię cię na chwilę.

— Znowu idziesz pić wódkę! — syczy kobieta.

— Ależ nie! Idę trochę pospacerować, bo skończyłem, a ty pilnuj miejsca, bo zajmuję.

I zziębnięty małżonek chyłkiem podąża do szalasu, szyld nad którym opiewa, iż można tu dostać napoje wysokowe.

Przy jednym z aeroplanów zaczynają wprawiać w ruch śmigło. Nareszcie zawarczał motor.

Nareszcie wleciał pierwszy samolot.

— Tatusiu! tatusiu! A o! On ciągnie za sobą na smurku drugi samolot...

— To szybowiec...

— Wznoszą się coraz wyżej. Oddalają. Rozłączyli się. Samolot pomknął dalej. Szybowiec kolistymi ruchami otacza lotnisko.

— Panie! Jaka wspaniała rzecz!... — woła zachwycony jakiś widz.

— Tak, istotnie, rzekłbyś; kajak, — a lata!

— Pan byś miał tak odwagę?..

— Ja? hml... wolałbym nie...

Nareszcie deszcz ustał. Nawet wyjrzało słońce. Nastrój się poprawia. Z jednego z samolotów coś pada. Po chwili karkołomnego lotu nagle rozwija się białe płótno spadochronu i wojno szybuje w powietrzu. Pod spadochronem huśta się jakiś ciężar.

— Patrz pan, panie Wincenty! To ci dopiero.

— Pan myśli, że to człowiek. To ciężar.

— Co pan mówi! To człowiek. Przez lornetkę widzę, że człowiek.

— Daj pan spokój! Gdzieżby tam człowiek, to kukła.

— A my myśleli, że skoczy człowiek...

Zaciekawienie wzrasta, ludzie oczekują zapowiedzianych dalszych popisów, ale jakoś z tego nie.

Po dłuższym oczekiwaniu zawód wzrasta i słychać głosy narzekania.

Arbony podwożą publiczności już coraz mniej. Zato fala powrotna wciąż się zwiększa.

— Panie Wincenty! A może już ruszymy do miasta? Nie warto tu dłużej stać.

— Zaraz się spytam mojej Magdzi. Magdziu!

— Panie Wincenty! A teraz dobrzeby było wstąpić gdzieś do zaciszego lokalu z muzyką na jednego, tak dla rozgrzewki...

— Tak, technika wielka rzecz...

— Zdobyliśmy powietrze, panie!

Przepełnione arbony wiozą wilnian zpowrotem do miasta. (fa).

VIII Zjazd Delegowanych

Polskiego Stowarzyszenia
Kobiet
z wyższym wykształceniem.

Mało jest znana szerszemu ogółowi organizacja o powyższej nazwie.

Stowarzyszenie to zawiązane w Polsce w roku 1927 jest członkiem Międzynarodowej Federacji Kobiet z Uniwersyteckim Wykształceniem, istniejącej od 1919 roku, a liczącej dziś ponad 30 stowarzyszeń narodowych.

Celem organizacji jest utrzymywanie kontaktu między kobietami z uniwersyteckim wykształceniem różnych krajów, oraz ułatwianie im prac zawodowych i naukowych w kraju i zagranicą. W tym celu organizacja ta rozporządza szeregiem stypendjów. Zadanie to ułatwiają w dużej mierze kluby międzynarodowe dla członkiń wszystkich stowarzyszeń narodowych, które to kluby za przykładem Ameryki powstały już w szeregu miast europejskich, a które nawiasem mówiąc są urządzone z wielkim komfortem. Placówki takie, stanowią platformę łatwego zapoznawania się, ułatwiają też cudzoziemkom dotarcia do potrzebnych środków w danym kraju.

Jako organizacja międzynarodowa — Federacja kobiet z uniwersyteckim wykształceniem jest w stałym kontakcie i współpracy z innymi organizacjami międzynarodowymi, dzięki czemu może przeprowadzić swoje postulaty w Lidze Narodów i w Międzynarodowym Biurze Pracy, w Komisji i Instytucie Współpracy Intelktualnej i t. p., przyczyniając się w ten sposób do wielkiej idei pacyfizmu, które jest jednym z najważniejszych jej programowych zadań; bo współpraca i zbliżenie intelektualne między narodami, które Federacja usiłuje też wszczepić w młodzież akademicką, osłabiając jednocześnie przeważające wśród niej nacjonalistyczne zabarwienie, zaciera antagonizmy polityczne i rasowe szerząc nastroje pokojowe. W pracy na polu międzynarodowym, a w szczególności w akcji pacyfistycznej Polskie Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem bierze czynny udział zwłaszcza dzięki energicznej działalności na tem polu, p. Stanisławy Adamowiczowej.

Do ważniejszych i interesujących ogół zadań Stowarzyszenia należy również utrzymanie kontaktu z akademikami i, w miarę możliwości materialnych, dopomaganie im w studiach; a także czuwanie nad utrzymywaniem wysokiego poziomu nauczania w szkołach żeńskich.

W dniach 27 i 28 maja odbędzie się w Wilnie VIII Zjazd Delegowanych Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem, to znaczy przedstawicielek 9 oddziałów tego Stowarzyszenia w Polsce.

I-szy dzień Zjazdu jest poświęcony odczytom naukowym. Na porządku dziennym: wiz. T. Męczkowska: „Współczesne zagadnienia ruchu kobiecego“. 2. Doc. Dr. E. Stołyhwa: Zagadnienie rasizmu, jako podstawa prądów społeczno-politycznych. 3. Dr. Z. Michejdżina. Zagadnienie konstytucji w przyrodzie.

Zarząd Wileńskiego Oddziału zaprasza wszystkie osoby, które się interesują tą organizacją, lub zagadnieniami, poruszanymi w odczytach, o przybycie w dn. 27 maja na godz. 10-tą rano do Sali Śniadeckich U. S. B. (wstęp wolny). W szczególności gorąco prosimy o przybycie wszystkie kobiety z wyższym wykształceniem, które dotąd do naszej organizacji nie należały.

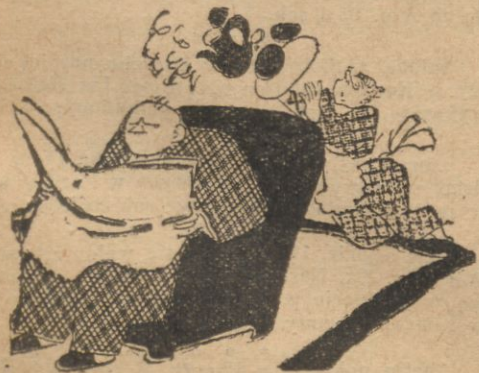
H. J.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

DZIS

„Noc w San Sebastiano“

Ceny letnie — niższe.



— Mam nadzieję Marjo, że dzisiejsza kawa będzie mocniejsza i gorętsza, niż wczoraj.

Nieszczęście prześladowuje Lambrechies.



Po wypadku górniczym w ub. wtorek, wydarzyła się w kopalniach Lambrechies nowa katastrofa. — Tym razem ofiarą wzbuchu gazów padła ekspedycja ratownicza, śpiesząca z pomocą zasypianym kolegom. Spośród 12 osób załogi ratowniczej udało się uciec z życiem jednemu górnikowi. Jest to Ludwik Cernet, którego widzimy na zdjęciu — w szpitalu. Co do reszty — niema nadziei odnalezienia ich szczątków.

CUDZE DZIECKO.

Komedja w trzech aktach W. Szkwarkina.

Przekład H. Pilichowskiej. W teatrze Letnim.

Więc w Sowietach się śmieją? Więc wolno tam stroić żarty z „reżimu“ i wspomnieć kulaków, ew. burżujów i posiadaczy indywidualnej własności bez pojęcia? Dziwny to jest jednak śmiech i niezwykle żarty... młoda dziewczyna udaje że jest uwiedziona i ma mieć dziecko... dlaczego? Żeby lepiej zagrać rolę w teatrze, żeby doświadczyć troszkę otoczenia, żeby... dać sobie złudzenie nadziei macierzyństwa, do którego podświadomie tęskni. Dla zaspokojenia tych karesików, wprowadza w szaleńczy stan swych admiratorów, których ma tyle co francuska kokota, rodziców torturuje bez litości i doprowadza prawie do obłędu najpocziwszego ojca, artystę, muzyka, duszę-człowieka, pełnego poezji i szlachetności, oraz pocziwą matkę, żyjącą w starych przesadach religijnych i stanowych.

Córciunia, miła flanca, dla zabawy idzie sobie z drugą flancą, przyjaciółką. do damulki mającej ratować od takiego przypadku, bo i tem się trzeba zabawić, i za ten koncept płaci dość drogo, gdyż ukryty admirałtor wszystkiego wysłuchuje i roznosi po świecie „hańbę“ Mani. Trzeba przyznać, że spłoty i rozpłoty naiwnej intrygi są bardzo zręcznie i zabawnie rozwiązywane, trochę się przypomina z licznych epizodów i charakterystycznych typów stara szkoła Gogola np. „Żenitba“, ale i z farsy francuskiej niejedno zaczerpnęto. Może nasi artyści p. Zielińska i Woskowski, grając rodziców niedość ich skarykaturowali w myśl zamierzeń autora, gdyż może w ostrej grotesce łatwiej byłaby zrozumiała wesołość, jaką ta para ma wywołać. Tak jak my rozumiemy, wedle naszej mentalności, to jakoś trudno przełknąć i bawić się temi konceptami córunki, które staruszków wpędzają w taką rozpacz. Manieczka wydaje się nam potworem, a Kostia wyklaje ryzykantem, że z taką strzygą się żeni. No, ale jeżeli się o tem nie myśli i ogląda ze strony intencji autora, to jest zabawne, są niezłe dowcipy, a że grane było dobrze, więc mimo rozwekłości akcji, która, zwłaszcza w ostatnich odsłonach, wlecze się i ślimaczy do zniescierpliwienia, publiczność bawiła się wesoło i oklaskiwała artystów.

Zwłaszcza p. Woskowski dał rzewny, piękny typ, p. Zielińska świeciła zasługami triumfy jako wykonawczyni roli matki i jako jubilatka. Rola Mani nie zupełnie odpowiada talentowi p. Skrzydłowskiej, zagrała ją poprawnie, ale zbyt patetycznie, pp. Neubelt, Martyka, Węgrzyn, doskonale wykonali swe postaci a p. Dejunowicz i p. Jasińska podnieśli ton komizmu całej sztuki o kilkanaście stopni, zwłaszcza p. Dejunowicz był w każdym calu ruski elegant i dał świetną sylwetkę. P. Ścioborowa z małej Rai wy-

dobyła całą jej poezję. P. Suchecka była odpowiednią Ziną.

Zastanawiało słuchaczy, że jeszcze są widać w Rosji takie typy rodziców, myślących kategorjami przedwojennymi, mających własność, lichą wille, ale zawsze swoją, że mogą się opierać jej zburzeniu, że mogą mieć ikonę w domu i chcieć pobłogosławić nią córkę, na co się zresztą ani ona, ani jej przyszły oczywiście nie godzą... Prawda, że gdy się stary ojciec żegna, to się ogląda za siebie.

Całość robi dziwaczne wrażenie: że tu jest śmiech z tego, z czego my nie zwykliśmy się śmiać i z czego właściwie śmiać się nie możemy, ale, że to nie u nas, więc śmiejemy się, bo cóż to nam szkodzi, że tak się dzieje u sąsiada.

Przy podniesionej kurtynie, po trzech aktach, na zastawionej kwiatami scenie, uczczono 30-lecie pracy scenicznego Sabiny Zielińskiej, której życiorys poda waliśmy w jednym z ostatnich numerów. Z serdecznych słów, jakie do jubilatki wygłaszali koledzy i życzliwi, wiadało było jak dalece potrafiła zaskarbić względy i sympatie artystów i społeczeństwa. Teatr był pełny, a p-two woj. Jaszczółtowie zaszczytli swą obecnością tę piękną uroczystość. Przemawiał najpierw p. Dziewicki, od miasta, charakteryzując oryginalny talent artystki i zasługi wobec sztuki i Wilna. P. Łopalewski przemawiał od Dyrekcji, delegat kolejniactwa dziękował za trudy poniesione w reżyserowaniu przedstawień kolejowców w Ogniskach, p. Gliński przemawiał od kolegów i koleżanek, wręczając piękny upominek, p. Ściobor i Łoziński odczytywali liczne depesze. Publiczność hucznie oklaskami brała udział w hołdzie dla artystki, a p. Zielińska, z cechującym ją humorem, dziękowała, mówiąc, że właściwie nie wie pocola ją tak chwałą i dziękują, gdyż twórczość artystyczna dała jej tyle szczęścia i radości, że to starczy za nagrodę. Później uściskała serdecznie p. Węgrzynę mówiąc że nie mogąc uściśnąć wszystkich kochanych ludzi, którzy przyszl ją oklaskiwać w ręce (jeśli tak się można wyrazić) p. Węgrzyn, składa ten wyraz podziękowania i wdzięczności. Całość wypadła bardzo sympatycznie i nawet ulewny deszcz, który głużył słowa aktorów w pierwszym akcie, uprzejmie ustał i publiczność wróciła do domu bez szwanku, część zaproszonych udała się na bankiet, inni, wzdychając tylko nad niedoszłymi do skutku wycieczkami, których tyle się na Zielone Święta przygotowywało, a które wobec złej pogody spełzły na niczem.

Ale zato na drugi dzień, ruszyło wszystko co mogło... Hro.

Wystawa Mickiewiczowska

O Wileńskiej Wystawie rękopisów, dzieł, gazet i pamiątek poświęconych autorowi „Pana Tadeusza“ w setną rocznicę wydania tej wielkiej epepej narodowej — dałoby się powiedzieć wiele, wiele dobrego. Biblioteka Uniwersytetu Stefana Batorego stara się pozyskiwać szatę niezwykłą dla Wilna wystawy wciąż nowe, nieznane szerszemu ogółowi wydawnictwa, portrety, rzadkie ilustracje pism Wieszcza. Np. ostatnio rozłożono pod szklanymi tafłami piękne reprodukcje rysunków znanego autora „Pamiętników Paska“, artysty wileńskiego Ant. Zaleskiego, który wybornie odtworzył postacie balladowe „Pani Twardowskiej“.

Wystawę zwiedza przeciętnie 200 osób dziennie. Było już kilka licznych wycieczek szkolnych. W dzień otwarcia zwiedziło wystawę kilkadziesiąt osób pośród zaproszonych gości, zapisując się w Księdze pamiątkowej, tej historycznej księdze, która była wprowadzoną przez b. Komisję archeologiczną za czasów przewodniczenia jej Eustachego hr. Tyszkiewicza, założyciela Muzeum starożytności (1856—64). W r. 1858 „położył w tej księdze swój autograf cesarz rosyjski“.

Wracając do wystawy podkreślamy z uznaniem znaną uczynność p. Pietraszkiewiczówny, córki s. p. doktora Jana, która udzieliła wystawie szeregu bezcennych autografów Adama — tych wzruszających każdego przepięknych ballad Mickiewicza, które w oryginałach b. mało komu były znane. D—los.

Żona prezyd. U. S. A. płatną speakerką.

Tradycja i regulamin Białego Domu nie zezwalają małżonce prezydenta Stanów Zjednoczonych na spełnianie funkcji płatnych w żadnym przedsiębiorstwie prywatnym czy państwowym.

Lamiąc dawną tradycję, żona prezydenta Roosevelta przyjęła na siebie obowiązki wygłaszania przed mikrofonem radja waszyngtońskiego płatnych pogadanek na różne tematy. Coprawda honorarium za pogadanki przejdzie w całości do rąk i do kasy Stowarzyszenia kwaków w Filadelfji, które przeznacza otrzymane sumy na szereg innych, oświaty i zasad higijeny w osadach górniczych w Pensylwanji.

Parafia opętana przez diabła.

Tysiące ciekawych zjeżdża do wsi w okręgu Nagerecoll, w Indiach południowych, gdzie wszystkie kobiety, należące do tamtejszej parafji katolickiej zostały opanowane jakimś szaleem.

Wszystkie one, jakby je zły duch opętał, zbierają się od rana przed kościołem i tańczą aż do zupełnej prostracji. Wszelkie wysiłki rodzin opętanych, duchowieństwa, a nawet próby rozpędzenia tańcem przez policję spełzły na niczem. Ludność okoliczna wierzy w to, że kobiety z Nagerecoll zostały opętane przez diabła.

Włościanie sowieccy w Polsce.

W okolicach Iwieńca zatrzymano kilku włościan obywateli sowieckich, którzy nielegalnie dostali się na teren polski w poszukiwaniu bydła i koni. Włościanowie sowieccy po wyjaśnieniu sprawy odesłano spowrotem na teren sowiecki.

Ponury dramat na cmentarzu Rossa

Wczoraj około godziny pierwszej po południu na cmentarzu Rossa rozegrał się wstrząsający dramat: Michał Michałowski student drugiego roku Prawa U. S. B. śmiertelnie zranił swoją żonę Janinę, a następnie wystrzelił z rewolweru w skroń odebrał sobie życie.

TRZY STRZAŁY.

Była godzina pierwsza p. p. Na cmentarzu Rossa panowała niezmacona cisza. Nagle gdzieś w oddali przy jednym z grobowców rozległy się trzy kolejne strzały rewolwerowe i krzyk kobiety. Pierwsza posłyszana krzyki obecna w tym czasie na cmentarzu w pobliżu miejsca wypadku żona jednego z grabarzy niejaką Aleksandra Pożniak.

Jak zeznaje Pożniakowa posłyszana ona wprawy jeden strzał rewolwerowy i ciszę cmentarna przeszły rozpaczliwy krzyk kobiety. Po paru sekundach nastąpiły jeszcze dwa strzały, poczem jeszcze raz rozległ się rozpaczliwy krzyk kobiety.

Pożniakowa wybiegła z cmentarza do położonego w pobliżu mieszkania i wkrótce z mężem oraz kilku grabarzami udała się na miejsce wypadku. Po krótkich poszukiwaniach grabarze znaleźli wkrótce przy jednym z grobowców leżące na ziemi w kałuży krwi ciało mężczyzny. Obok niego w odległości kilku kroków leżała rozpostarta na trawie kobieta. Z piersi jej spływała krew. Kobieta zdradzała jeszcze oznaki życia i cicho jęczała.

Na zapytanie żony grabarza co tu zaszło, padła odpowiedź, krótka i wymowna w swej groźbie:

PROSZĘ RATOWAĆ, MĄŻ MNIE ZASTRZELIŁ!

Z kancelarii cmentarnej zaalarmowano drugi komisariat policyjny, Wydział Śledczy oraz pogotowie ratunkowe. Po upływie kilkunastu minut na miejsce ponurego dramatu przybyli przedstawiciele władz śledczych, a przedtem jeszcze karetka pogotowia. Lekarz stwierdził, że mężczyzna już nie żyje, a kobieta zdradza jeszcze objawy życia. Ranna, która miała przetrzeźloną nawyłot z prawej strony klatkę piersiową przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba, gdzie po upływie czterech godzin zmarła nie odzyskując przytomności. Zwłoki Michałowskiego, w którego kureczowo zaciśniętej ręce znaleziono sześciostzałowy brauning zabezpieczono na miejscu, zaś w godzinach wieczornych, z polecenia wiceprokuratora Sądu Okręgowego na m. Wilno, przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakóba, gdzie dokonana została sekcja zwłok.

KIM SĄ OFIARY TRAGEDJI.

Michałowski był nauczycielem szkoły powszechnej Nr. 21 przy ul. Ostrobramskiej 5. Po ukończeniu gimnazjum ukończył seminarium nauczycielskie, poczem wstąpił na Wydział Prawny U. S. B.

Wkrótce po wstąpieniu na Uniwersytet Michałowski poznał swoją przyszłą żonę Janinę — córkę emerytowanego urzędnika kolejowego, w której zakochał się.

Romans ciągnął się dość długo, aż wreszcie zakochani pobraли się za zgodą rodziców, przy czym rodzice Janiny Michałowskiej obiecali materialne wsparcie, by dać możność Michałowskiemu kontynuować studia.

W POSZUKIWANIU PRACY.

Niestety życie nie okazało się zbyt przychylnym dla młodych małżonków. Wsparcie materialne, jakie był w stanie udzielić młodej parze ojciec Michałowskiej nie było wystarczające by młody człowiek mógł w dalszym ciągu kontynuować naukę. Michałowski zrozumiał, że musi zabezpieczyć sobie i swej żonie niezależny byt i utrzymanie.

W zrozumieniu tego obowiązku przerywa swoje studia uniwersyteckie i otrzymawszy posadę sekwestratora przy Urzędzie Skarbowym w Głębokiem wyjeżdża wraz z żoną i synkiem do Głębokiego.

W ROLI SEKWESTRATORA.

Ciężka praca sekwestratora nie odpowiadała Michałowskiemu. Po pewnym czasie rzucił pracę i wraca wraz z rodziną do Wilna. Tutaj jednak znowu staje przed nim w całej swej nieublagalności strona materialna ich dalszego bytu.

Komunikuje się w tej sprawie z ojcem, który zgadza się dopomóc do kontynuowania studiów, lecz wyraźnie daje do zrozumienia, że nie może nie może dopomóc jego żonie.

Oszukana żona podstępnie oddała w ręce policji zawodowego bigamistę.

Przed kilku tygodniami zgłosiła się do Wydziału Śledczego zam. w Wilnie przy ulicy Suchoz 2 Liza Woltakowa i złożyła następujące zameldowanie:

Przed kilku miesiącami poznała przybyłego z Warszawy niejakiego Zelmara Woltaga, który oświadczył się jej i został przyjęty.

Wkrótce po ślubie, gdy małżonek roztrwonil wszystkie otrzymane w posagu pieniądze, znikł z Wilna zabierając jednocześnie z mieszkania swej małżonki wszystkie najcenniejsze rzeczy.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia policja ustaliła, że Woltakowa padła ofiarą oszusta-bigamisty, który ma aż cztery ślubne żony, w tej liczbie trzy w Polsce i jedną w Londynie.

Za Woltagiem rozesłano listy gończe, które nie dały narażone pozytywnego wyniku. Bigamista dobrze się ukrył. Wówczas Woltakowa postanowiła zwerbować męża do Wilna i w tym celu użyła podstęp.

Znając adres siostry swego zbiegłego męża i będąc przekonana, że utrzymuje ona jakiś kontakt ze swym bratem, Woltakowa przesyła

Michałowski nie wie co ma uczynić. Wreszcie postanawia chwilowo rozstać się z żoną. Zamieszkuje więc sam u swego ojca wóznego U. S. B. przy ulicy Objazdowej, zaś żona wraz synkiem znajduje przytułek u swych rodziców przy ul. Drueta 8.

Wkrótce potem, jako abiturjent seminarium nauczycielskiego otrzymuje posadę nauczyciela szkoły powszechnej Nr. 21 przy ulicy Ostrobramskiej 5, lecz wciąż jeszcze mieszka z żoną oddzielnie, ponieważ zdaje sobie sprawę, że w przeciwnym razie znowuż zmuszony będzie zaniechać studjów na U. S. B.

Jak wynika z opowiadać sąsiadów oraz ludzi dobrze poinformowanych o życiu prywatnym Michałowskiego kochał on bardzo swoją żonę i niezmiennie martwił się z tego powodu, że musi mieszkać bez niej. Ostatnio, jak twierdzą wtajemniczeni, był o nią bardzo zazdrosny i niejednokrotnie na tem tle pomiędzy Michałem i Janiną Michałowskimi powstawały sprzeczki.

RANDKA PRZY SZKOLE.

Co było bezpośrednim powodem ponurej tragedji, co pchnęło spokojnego z natury Michałowskiego do tak trzaskliwego kroku, pozostaje narażone niewyjaśnionem. Wczoraj Michałowski jak zwykle przyszedł do szkoły. Po ukończeniu jednej z lekcji, dowiedział się, że przed gmachem szkolnym, na ulicy, oczekuje na niego żona.

Michałowski szybko narzucił płaszcz i wyszedł na ulicę, gdzie pomiędzy nim a żoną miała miejsce krótka rozmowa. Po tej rozmowie, której treść pozostanie nazawsze tajemnicą, Michałowski, aczkolwiek miał wykład, nie powrócił do szkoły, lecz poszedł z żoną.

OSTATNIA PRZECHADZKA.

Dlaczego poszli na Rossę jest również ich tajemnicą. Miał brauning ze sobą i tu przy jednym z grobowców rozegrał się krwawy epilog ich pożycia małżeńskiego. Michałowski oddał dwa strzały w kierunku żony, zaś trzeci skierował sobie w skroń, zabijając się na miejscu.

Stan rannej Michałowskiej był przez cały czas aż do samej śmierci tak ciężki, że niepodobna było ją zbadać.

W dniu dzisiejszym odbędzie się sekcja zwłok młodych małżonków.

MICHAŁOWSKI DZIAŁAŁ WEDLE ZGÓRY UŁOŻONEGO PLANU.

Po zrewidowaniu kieszeni zabójcy i samobójcy znaleziono przy nim jakieś notatki, z których wynika, że Michałowski śledził żonę i pewnego razu chciał ją już podstępnie zwerbować na Górę Bekieszową widocznie by zabić.

Podstęp ten, jednak, nie udał mu się. Z dalszej treści notatek wyjaśnia się, że planował on już od pewnego czasu zwerbować ją na cmentarz Rossa, by dokonać tego, czego nie mógł dokonać na Bekieszowej Górze.

Sądząc więc z notatek wynika, że Michałowski działał nie pod wpływem nagłego postanowienia powziętego w czasie rozmowy z żoną, lecz wedle oddawna powziętego zamiaru.

Pewne poszlaki wskazują również na to, że tragicznie zmarła Janina Michałowska przybyła pod szkołę chcąc pomówić z mężem o ich dalszej przyszłości i wyjaśnić mu wszystko co go męczy.

W trakcie tej rozmowy Michałowski wy dobył rewolwer i położył kres życiu swej żony i swego.

KURJER SPORTOWY

Walka bokserska Brown — Humery.



W brutalnej walce Brown w 6 rundzie został zdyskwalifikowany. — Publiczność tak się oburzyła na negra że chciała go zlinezować.

Udogodnienia turystyczne.

Z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się, iż w bieżącym sezonie turystycznym szerszy ogół wycieczkowiczów będzie mógł korzystać z szeregu udogodnień turystycznych.

Jest rzeczą wiadomą, że od kolejnictwa w dużej mierze uzależniona jest turystyka. Władze kolejowe dotychczas szły zawsze na spotkanie turystom, którzy jednak mają coraz to nowsze wymagania, do których właśnie wydział

turystyczny P. K. P. stara się zastosować. I tak będą mogły w tym roku bez większych ograniczeń być uruchamiane pociągi popularne, które wszędzie cieszą się zrozumiałym powodzeniem. W Wilnie pociągi te nie mogły być uruchamiane z tego względu, że obowiązująca minimalna ilość pasażerów była na stosunkowo wileńskie zbyt wysoka. Trudno było poprostu sprzedać 600 biletów bez których pociąg nie miał prawa ruszyć. Teraz ilość ta zmalała, a i koszt biletu uległ również pewnej redukcji, co, oczywiście wpłynie bardzo dodatnio na rozwój stacji i stanków turystycznych.

Ponadto Dyrekcja Wileńska ułożyła bardzo dogodny rozkład jazdy pociągów do miejscowości turystycznych jak: Troki, Narocz, Podbrodzie i Brasław.

Odjazdy i przyjazdy tych pociągów turystycznych mają ogromne znaczenie propagandowe.

Należałoby tylko przeprowadzić jeszcze właściwą „reklamę“ tych udogodnień komunikacyjnych, podając je do wiadomości szerszym masom społeczeństwa.

Pisząc o tych inowacjach trzeba zaznaczyć, że obecnie żywo zainteresował się zagadnieniami turystyki i sportu wileński p. prezes inż. K. Falkowski.

Referat turystyczny Dyrekcji Wileńskiej dokłada również swych starań by pchnąć nareszcie z martwego punktu wszystkie interesy turystyki wileńskiej. Należy wymienić p. inż. A. Tyszkę i p. Fr. Łęskiego, którzy opracowują szereg planów na najbliższą przyszłość.

Miłość nie zna kordonów

Nienotowany dotąd wypadek zdarzył się w granicznej wsi Lubień w rejonie Suchodowszczyzny. 24-letnia Anastazja Lichaczewska zwróciła się do władz administracyjnych z prośbą o udzielenie jej zezwolenia na zawarcie ślubu z żołnierzem sowieckiej straży granicznej Timofiejem Grygorjewym z 1 rotacji IV obwodu.

Lichaczewska poznała Grygorjewa przed rokiem w lesie w czasie paszenia bydła. Między młodymi nastąpiła przyjaźń, która skończyła się miłością. Młodzi mimo straży granicznej i silnej ochrony spotykali się na przejściach i polankach znanych parze.

Obecnie zachodzi pytanie czy władze zezwolą na ślub oraz na zezwolenie opuszczenia Polski przez Lichaczewską oraz czy udzieli władze sowieckie zezwolenia na stałe osiedlenie się jej w Rosji.

Kradzież w firmie „Bławat Poznański“.

Wczoraj zrana pierwszy komisariat oraz Wydział Śledczy zostały powiadomione o znacznej kradzieży dokonanej w firmie „Bławat Poznański“ mieszczącej się przy ulicy Szpitalnej 18. Złodzieje przedostali się do firmy przez tylną drzwi korzystając prawdopodobnie z specjalnie podrobionych kluczy, bowiem zamki nie były naruszone i nadszarpane. Łupem złodziei padła większa ilość towarów bławatnych conajmniej na kilka tysięcy złotych. Dokładna suma strat nie została narażenie ustalona.

Jak przypuszcza policja, złodzieje przedostali się na podwórko domu, gdzie mieści się firma jeszcze przed zamknięciem bramy, ukryli się w jakimś zakamarku i dopiero w nocy, gdy mieszkańcy domu pogrążeni byli w głębokim śnie zabrali się do „roboty“.

Wypadek z Chowańcem

Zdarzył się tragiczny wypadek z jednym z najlepszych naszych piłkarzy Chowańcem z WKS., który jadąc autobusem poślizgnął się przy wysiadaniu i upadł na bruk doznając ogólnego obrażenia ciała.

Chowańcem zaopiekowali się koledzy klubowi, którzy odwieźli go do domu, gdzie narażenie przebywa. Dziś Chowańcowi ma być zrobione prześwietlenie rany. Stan jego wymagać będzie dłuższej kuracji. Ma on stłuczone lewe ramię i przedramię.

Prawdopodobnie przez kilka tygodni utalentowany ten piłkarz nie będzie mógł ukazywać się na boisku.

Stanowisko władz sowieckich wobec spotkań z zagranicą.

Najwyższa rada wychowania fizycznego w Moskwie (coś w rodzaju naszej Rady Naukowej WF. połączonej z PUWF.) odnosi się w dalszym ciągu negatywnie do wszelkich projektów nawijania stosunków sportowych z zagranicą ze względu na zupełnie odrębną strukturę organizacyjną sportu sowieckiego.

W ZSRR. główny nacisk kładzie się na masowość sportu. Rosja sowiecka posiada też imponującą armię przeszło 6 milionów czynnych sportowców, nielicząc dzieci, ale nie ma prawie zupełnie żadnych t. zw. asów i gwiazd sportowych. Spotkania zatem z zagranicą, gdzie młodym siły sportu jest prawie wyłącznie wynikiem cyfrowym, nie dająby prawdziwego obrazu siły i siły obu państw. Poza to statut komunistycznej międzynarodówki sportowej zakazuje spotkań z zawodnikami czy drużynami nie-wchodzącymi w skład międzynarodówki.

Od czasu do czasu wybitni zawodnicy zagraniczni są zapraszani do ZSRR (Nurni, Weissmuller, Arne Borg, Charles Hoff, Iso Hollo, Bal lagrud, Staksrud, Engnestengen), ale tylko w tym celu, by zaznajomić sportowców sowieckich z poziomem sportu zagranicą. Drużyny zagraniczne goszczą w Rosji sowieckiej bardzo rzadko.

Powyższe stanowisko sowieckich władz sportowych jest oficjalnie potwierdzone przez rząd

W kalejdoskopie wydarzeń sportowych.

Ameryka w walce o puchar Davisa wystąpi w następującym składzie: Stoeffen, Schiedas i i w grze podwójnej Lott z Wan Ryn. Ameryka walczyć więc będzie bez Allisona i Sidneya Woda.

Nurni zdobył mistrzostwo Finlandii w biegu naprzelaj na trasie 8.500 mtr. Czas Nurniego 28 min. 05,6 sek.

Splonął w Szwajcarii w Zurychu najpiękniejszy w Europie stadion sportowy. Jak śledztwo wykazało, to stadion został podpalony.

Tłoczyński, Hebda i Jędrzejowska biorą udział w rozgrywkach tenisowych w Paryżu, które mają zgromadzić najlepsze rakiety Europy.

Dziś o godz. 19 odbędzie się walne zebranie Wil. Okr. Związku Narciarskiego. Zebranie odbędzie się w gabinecie p. instruktora L. Izydoreczyka w Kom. P. P. przy ul. Św. Jankowej 3.

Austin pokonał w Paryżu Merlina 6:1, 7:5. Gentien wygrał z Cooperą 7:5, 4:6, 6:4, Malfroy pokonał Landryma 3:6, 6:4, 6:1.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Ratujmy matkę!

Kolonja Kolejowa

Oplakany stan położnictwa na wsi.

III.

Ludność wie, że surowa woda jest niebezpieczna dla zdrowia, ale nie wie, że poród należy przeżyć w warunkach większej czystości, — że trzeba leżeć przynajmniej 8 dni po porodzie, że nie należy ufać babom, nieobeznanym z aseptyką, oraz bać się ich interwencji i rękoczynów, że kobieta sama nie powinna odbywać porodu bez opieki akuszerki. Sądźmy, iż życie kobiety dopiero z początkiem jej macierzyństwa wkracza na tory stuprocentowej wartości i przez naczynia kobiety. Przeto nie możemy dopuścić aby po pierwszym porodzie na stałe spadł fizjologiczny jej sił. Wie my przecież, że wszystkie stany uszkodzeń albo stanów zapalnych, wynikłych podczas i po porodzie, w wysokim odsetku ujemnie wpływają na dalsze zdrowie kobiety. Taka kobieta często przez całe życie pozostaje kwękającą i niedołężną pracownicą fizyczną w rodzinie wiejskiej. Wówczas zmuszona jest zaniedbać wiele swych obowiązków, a nie spełniając ich nalezycie wychowuje pokolenie niedorozwiniętych i chorowitych.

U nas na wsi okres fizycznej sprawności kobiety należy do czasu jej dzieciństwa. Natomiast okres macierzyństwa jest łańcuchem cierpień, zmagania i walki z zewsząd czyhającymi niebezpieczeństwami.

Chora matka jeżeli nie pozbawia dziecka swego pokarmu podczas katastrofy pierwszego porodu — i szczęśliwie wywalczy u natury sobie życie — to jako osłabiona i nieproduktywna już w przyszłości napewno pozbawi tego pokarmu swoje następne dzieci, które wyrastają na rachitycznych i mało użytecznych obywateli.

A gdy ciało jest słabe i wątłe ipso facto nie może być mowy o zdrowym i silnym duchu w tym młodym pokoleniu.

W niedalekiej przyszłości grozi nam niechybna plaga degeneracji, której żadne kosztowne instytucje wychowania fizycznego nie złagodzą — jeżeli nie będziemy walczyć u jej źródła, jeżeli zawczasu nie usuniemy jej przyczyny.

A sposób walki jest bardzo prosty. Przedstawię go w następującym szeregu wytycznych punktów, które, jeszcze raz zostrzegam, dalekie są od jakiejkolwiek doskonałości i jako takie mogą być przez zainteresowanych czytelników zmienione na lepsze. Więc za konieczne uważam:

1) Zorganizowanie na wsi opieki nad kobietami ciężarnymi i przymusowe rejestrowanie tych kobiet,

2) w każdej gminie musi być akuszerka, utrzymywana przez państwo lub

samorząd powiatowy, czy gminny,

3) Każda ciężarna, (pierworódka, czy wieloródka) winna być zameldowana i zbadana przez lekarza w pierwszych dwóch miesiącach po zajściu w ciążę,

4) Akuszerka, obserwując poszczególne ciężarne i mając wątpliwości co do możliwych odchyśleń od normy, winna zgłaszać takie ciężarne do decyzji lekarza.

5) Akuszerka winna dokonywać objazdów i pouczać jak kobieta ma przygotować się do porodu, oraz sprawdzać warunki higieny mieszkania, odżywiania się etc.,

6) w warunkach niemożliwych do poprawienia winna skierować kobietę na okres porodu do najbliższego szpitala (w miasteczku powiatowym).

7) Szpitale powinny stosować najdalej idące zniżki i ulgi dla rodzących — a w razie ich niezamierzności możliwie bezpłatny pobyt w szpitalu,

8) Akuszerka musi też podczas objazdów pouczać, jak prawidłowo należy karmić dziecko i jak utrzymywać pierś, oraz rewidować wypadki sztucznego odżywiania.

Taka opieka nad rodziną wiejską, tą najbardziej genetyczną, żywotną i tworzącą komórkę naszego społeczeństwa — ma doniosłe znaczenie dla państwa nie tylko pod względem fizycznym — ale i

dzięki sprężystej organizacji Zarządu Grodzkiego Związku Ochotniczych Straży pożarnych w Wilnie w poszczególnych dzielnicach miasta powstał szereg straży pożarnych, które rozpoczęły swą pracę, mając jedynie do dyspozycji dobrą wolę grona obywateli. Środki materialne, tak niezbędne przy tworzeniu straży, zdobywane być muszą przez zbieranie składek członkowskich, organizowanie różnych imprez, kwest i t. p. W miarę zdobywania środków materialnych poszczególne straże zaopatrują się w niezbędne narzędzia, urządzenia ćwiczebne, mundury.

Są jednak dzielnice, które mając wszelkie widoki rozwoju straży, natrafiają wszakże na bardzo poważne przeszkody w swojej pracy. Przeszkody, których własnymi siłami usunąć nie są w stanie. Mamy tu na myśli Wileńską Kolonję Kolejową. Jest to dzielnica, która formalnie będąc włączona w obręb miasta Wilna, oddalona

moralnym. Wytworzy ona w kobiecie wiejskiej, (szczególnie kresowej) poczucie pewności zarówno o własne życie jak i o los dzieci — co wzbudzi w niej wdzięczność i szacunek dla Państwa i Rządu. Dopiero w takiej atmosferze własnych uczuć społecznych wychowa ona swoje dzieci na patriotów i lojalnych obywateli, którzy stworzą jedną niezwykłą wielką rodzinę, sięgającą od Dźwiny do Bałtyku i Karpat. Słusznie powiedział pewien współczesny filozof, „że kobieta i w polityce wiele znaczy“.

Trzeba jednak ze smutkiem stwierdzić, że dotychczas jej żywiołowa rola przez polityków polskich (w znaczeniu politea) nie była należycie oceniona.

Dr. Zygmunt Kołosowski.

na jednak jest od miasta o 6 kilometrów, a wskutek tego najbardziej może zainteresowana w szybkim i należytem zorganizowaniu lokalnej straży pożarnej. To też mieszkańcy Kolonji skwapliwie podchwycili myśl Zarządu Grodzkiego Z. O. S. P. do utworzenia straży, stanęli do pracy i na Walnem Zgromadzeniu uchwałą zobowiązali wszystkich członków Kolonji do wstąpienia w poczet członków straży. Są więc dobre chęci, znajdują się niezbędne środki na konieczne akcesoria dla straży. Największy jednak szkopał stwarza brak choćby jednej bitej drogi wzdłuż Kolonji, któraby umożliwiła poruszanie się straży. Na nic się bowiem nie przydadzą wszelkie urządzenia strażackie i ta dobra wola ludzi, którzy się garną do pracy, o ile będą oni nadal świadkami takich wypadków, jakie częstokroć obserwowali z karetką pogotowia ratunkowego, wyciąganą z błota przy pomocy koni. O ile to się zdarza z wozami stosunkowo lekkimi, jak będzie wyglądał przewóz pompy lub beczki strażackiej napęchanej wodą do miejsca pożaru.

Mieszkańcy Kolonji twierdzą, że Magistrat m. Wilna jeszcze przed 5-ciu laty przyrzekł na piśmie w okresie najbliższego 5-lecia drogę bitą do Kolonji Kolejowej wybudować. Dotychczas jednak pomimo upływu tego 5-cio lecia do realizacji tego projektu nie doszło. Czy nie czas poważnie się nad tem zastanowić i powziąć zamiary wcielić w czyn?

Prace meljoracyjne.

Na terenie pow. postawskiego, brąsławskiego, dziśnieńskiego i święciańskiego przeprowadzane są roboty meljoracyjne na terenach łąk, moczarów i pól. Przy robotach tych zatrudnionych jest większa ilość robotników.

Prace meljoracyjne potrwać zgórą cztery miesiące.

Jak „Vilniaus Rytolus“ „stwierdza“ fakty.

Otrzymujemy następujące sprostowanie (Red.)

Niedawno „Vil. Ryt.“ podawał komunikaty o szkołach polskich z litewskim językiem nauczania.

Redakcja „Vil. Ryt.“ podkreśla często, że opiera się na stwierdzonych faktach. Niestety, co te fakty nie zgadzają się z rzeczywistością, a w pewnych wypadkach są kłamstwem w żywe oczy.

Być może, że w pewnych wypadkach „Vil. Ryt.“ ma rację, może... ale i to niepewne.

Nie do przemilczenia jest komunikat o Rubelnikach, gminy mielegiańskiej. „Vil. Ryt.“ twierdzi, że dzieci szkoły powszechnej w Rubelnikach w klasie I nie uczą się wogóle litewskiego, że nauka religii wykładana jest we wszystkich klasach po polsku. Nieprawda! Pierwszy oddział (klasa) uczy się wyłącznie po litewsku, a język polski jest jako przedmiot. Nauczanie religii w klasie I, II i III odbywa się wyłącznie w języku litewskim.

Zarzut w stosunku do nauczycieli jest też niesłuszny. Nauczyciele w miarę potrzeby używają jęz. litewskiego poza szkołą, a w szkole jest on traktowany narówni z jęz. polskim, bo tyleż jest godzin jednego, jak i drugiego. Zwłaszcza się wciąga uwagę na użycie literackiego jęz. litewskiego, a jeśli czasem używa się jęz. mieszcowskiego, to jest uzasadnione, bo inaczej małe dzieci nie rozumiałyby nauczyciela. Gwarę usuwa się powoli.

Tak wygląda rzeczywistość. Wl. Margas.

Nagrodzone prace.



W tych dniach rozstrzygnięty został konkurs Komitetu Propagandy Artystycznej przy Min. Spraw Zagranicznych na prace z dziedziny grafiki użytkowej. Na konkurs nadesłano zgórą 200 prac z których nagrodzono 20. Powyżej za-

mieszczamy reprodukcję dwóch nagrodzonych prac; a mianowicie: projekt okładki w wykonaniu Inki Kaczkowskiej i Wandy Zawidzkiej (z lewej) oraz projekt menu w wykonaniu Sopoćki.

PETER KRAYE

11

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

Raptem znów się zjawił w Szanghaju, z pieniędzmi tajemniczego pochodzenia, zamieszkał w drugim hotelu, prowadził rozmowy z ludźmi, którzy mogli się znaleźć w hallu jedynie przez nieuwagę portjera.

Ale on się nie przejmował, udawał wielkiego pana z wyzywającą pewnością siebie, która udaremniła wszelkie próby niepożądanego zbliżenia. Pewnego razu w ciągu trzynastego sekund zboksował dotkliwie jakiegoś nieznanego pana za niewczesną ciekawość, potem znów zniknął.

W Hongkongu otworzył pierwszy dom gry.

Napróżno starałby się kto dojść, jak nastąpiło poznanie się Jacka z Nancy, w każdym razie szczególne okoliczności dały Peltonowi władzę nad nią.

Przed niejakim czasem ukazał się na jego drodze pewien jegomość, który uratował mu życie w Biatyce. Było to na Borneo w Bandjermassin, wstrętnym, brudnym mieście, którego nienawidził, jak za razy. Nieco później ten sam osobnik, używający prawdopodobnie fałszywego nazwiska, Peer Jesper, odkrył mały trick Peltona, polegający na tem, że kulka rulety zawsze omijała na silnie obstawione pola — od tego czasu datuje się ich bliższa znajomość.

Niestety nie udało się jej przerwać: gdziekolwiek by się pokazał, Pelton mógł być pewny, że trafi na Jespera, któremu znaczne zasoby pieniężne pozwalały na pełną swobodę ruchów. W końcu zaczęło to wy-

glądać na prześladowanie z jakiegoś filmu amerykańskiego, natomiast istotną przyczyną pościgu była miss Nancy Rouve.

I tu sprawa była rzeczywiście poważna.

Nancy należała do Jacka, co nie przeszkadzało, że równocześnie Jack obawiał się o nią. Nie mogła się uwolnić od niego, jak to sobie wyobrażał i miał słuszne powody do takiego twierdzenia. Tem mniej pragnął zerwania ze swojej strony.

Nancy zaczęła pokazywać pazury oczywiście pod wpływem tego przekłętą Jespera, który, zdawało się, świata Bożego poza nią nie widział. Oszczędzało to wprawdzie Jackowi sporo grosza, ale mąciło spokój duszy.

Rozważania nad tym stanem rzeczy stawały się częstsze, niż należało i w konsekwencji doprowadziły do alkoholu, w którym szukał utraconej równowagi. Dwa czy trzy razy usiłował sprowokować Jutlandczyka; Peer zbył pierwsze próby śmiechem, przy następnej złapał leżącą w pobliżu szlangę żelazną — długości około dwóch łokci i grubą na trzy ćwierci cala — jednym ruchem zwinął ją w spiralne kółko i śmiejąc się podał Jackowi:

— Bransoleta na pamiątkę godziny słabości!

Odtąd Jack zaczął się namyślać nad innymi sposobami.

Wiedział zgórą, że przy każdych odwiedzinach u Nancy zastanie u niej Peera. Próbował przychodzić w różnych godzinach, wślizgiwać się jak Indjanin — stale trafiał na jeden i ten sam obraz: jasnowłosego Jutlandczyka, zdawało się, zupełnie przyzwyczajonego do w jej pokoju z nieodzownym promiennym uśmiechem na ustach.

Wcale nie był zdziwiony, gdy dziś zastał także Peera w „Zielonym Namocie“. Lecz tym razem Jesper nie był wesoły jak zawsze; cicho przykucnął na niskim krzeselku, był wyraźnie rozłęczony i widocznie dlatego nie spostrzegł, że szeroki błękitny płaszcz jedwabny, w który Nancy była ubrana, obsunął się lewej nogi i odsłonił ją do połowy białego uda.

Jack przywitał się lakonicznie i przedewszystkiem obciągnął płaszcz. Nancy uniosła brwi w górę, nie odezwała się i tylko spojrzała na niego. Jack usiadł, zaczął kręcić papierosa.

— Ależ piekło dziś, co? Przekłeta mgła kładzie się na płuca jak ołów. Pokaż się, Nancy!

Wzrokiem pana i władcy ogarnął całą jej postać: jasne włosy, delikatnie rzeźbione rysy twarzy, błękitne oczy o zielonym połysku, piękna szyja i kształtne ramiona, swobodnie wyłaniające się z wycięcia, linie ciała wyraźnie zarysowane pod cienkim płaszczem jedwabnym. Nie wstając z miejsca, pochylił się w jej stronę i po przyjacielsku, mocno uderzył ją po plecach; brutalna pieśczoła przeszła bez wrażenia, wyraz twarzy Nancy nie uległ żadnej zmianie.

Także i Peer nie zwrócił uwagi na tę pułapkę, która normalnie powinna go była rozniewiać. To było zanadto niezwykle.

Jack zwrócił się do niego:

— Cóż to, niestrawność? Gorączka? Pajta? Wygląda pan niczem ptak z postrzelonym skrzydłem.

Jesper podniósł głowę, niechętnym wzrokiem spojrzął na Jacka, jak na brzydki obraz:

— Niema obawy, Pelton!

(D. c. n.)

Wiadomości gospodarcze

Wyniki polsko-niemieckich rozmów rolniczych

Wywiad u prezesa Związku Izb i Organizacji Rolniczych p. Kazimierza Fudakowskiego.

W związku z dużym zainteresowaniem, jakie wzbudziły w polskich sferach gospodarczych, polsko-niemieckie rozmowy rolnicze, które w dniach 14—15 b. m. miały miejsce w Berlinie, przedstawiciel Agencji „Iskra“ zwrócił się do przewodniczącego delegacji polskiej p. Kazimierza Fudakowskiego — prezesa Związku Izb i Organizacji Rolniczych, z prośbą o udzielenie bliższych informacji co do przebiegu i wyników konferencji berlińskiej. Prez. Fudakowski m. in. oświadczył: Posiedzenia delegacyjne odbywały się w dwóch komisjach: do spraw obrotu drzewnego, oraz do spraw obrotu wszelkich innych artykułów, wysuniętych w naszym projekcie. Po przeprowadzeniu dyskusji w komisjach nastąpiło sformułowanie protokołu końcowego, przyczem za podstawę został wzięty nasz projekt.

W protokole końcowym znalazły swój wyraz nasze postulaty, wysunięte w projekcie zamknięcia obrad, a mianowicie: strona niemiecka ustosunkowała się pozytywnie do rozszerzenia zbytu na rynku niemieckim takich artykułów rolniczych pochodzenia polskiego, jak masło, jaja,

drzewo, spirytus, gęsi, zboże pastewne i strąckowe, nasiona oleiste i inne. O ile w niektórych punktach nastąpiło już pod czas konferencji berlińskiej wyjaśnienie konkretnych możliwości wzmożenia naszego wywozu do Niemiec, o tyle w zakresie niektórych z wymienionych artykułów będą musiały być jeszcze przeprowadzone dalsze rozmowy, a zwłaszcza rozmowy ekspertów, mające na celu skonkretyzowanie wspomnianych możliwości.

Wyniki narad berlińskich posiadają bardzo duże znaczenie dla rolnictwa. Zwiększenie wywozu rolnego o około 30 milj. zł., a na takie zwiększenie wywozu do Niemiec w wyniku naszych rozmów berlińskich właśnie liczymy, daje kwotę dość pokątną i dość poważną z punktu widzenia bilansu rolnictwa. Z tego względu przywiązujemy dużą wagę do wyników rozmów w Berlinie. Oczywiście, ostateczna realizacja omawianych korzyści będzie miała miejsce w płaszczyźnie rozmów i porozumienia pomiędzy pełnomocnikami rządów obu państw. (Iskra).

Realne możliwości.

Przedstawiciel handlowy Z. S. R. R. o stosunkach handlowych z Polską.

W dniu 17 b. m. pociągiem pośpiesznym przybył z Moskwy do Warszawy nowomianowany przedstawiciel handlowy ZSRR p. Tamarin. Przedstawiciel Agencji „Iskra“ przeprowadził z p. Tamarinem rozmowę na temat możliwości rozwoju stosunków gospodarczych między Polską a ZSRR. P. Tamarin oświadczył m. in. co następuje: — Jestem w Polsce już po raz czwarty, także kraj wasz znam dość dobrze. Miałem możność poznać najważniejsze ośrodki przemysłowe waszego kraju. To co widziałem w Gdyni przeszło wszelkie moje oczekiwania. Najlepszym dowodem naszego wzrastającego zainteresowania Gdynią — mówi dalej przedstawiciel handlowy ZSRR — jest fakt, że jeszcze w ciągu roku bieżącego przybędą do portu gdyńskiego okręty sowieckie z towarami, przeznaczonymi dla Polski i krajów sąsiednich. Muszę dodać, że obecnie prowadzone są w Moskwie rokowania z „Wniesztrorgtransem“, mające na celu przejęcie reprezentacji sowieckich firm transportowych przez Polską Agencję Morską w Gdyni. Rokowania te znajdują się obecnie na dobrej drodze.

— Jest rzeczą niewątpliwą, że istnieje obecnie realne możliwości rozszerzenia stosunków handlowych między Polską a ZSRR. Ostatnio przedłużenie przez rządy obydwu państw paktu o nieagresji na dziesięć lat oraz ożywiona wymiana kulturalna pomiędzy Polską a Sowietami, winny w znacznym stopniu przyczynić się do pogłębienia stosunków gospodarczych, a w konsekwencji do zawarcia traktatu handlowego. (Iskra).

Giełda warszawska.

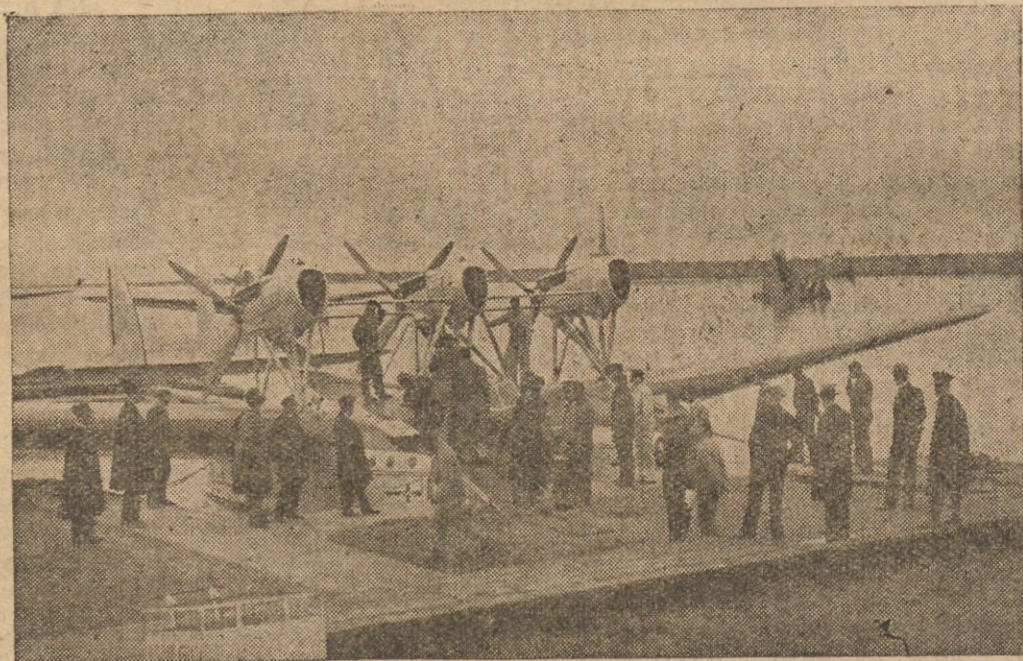
WARSZAWA. (Pat.) Walut. Berlin 208.80—209.32—208.28. Londyn 26.95—27.08—26.82. Nowy Jork 5.27 i pół — 5.30 i pół — 5.24 i pół. Nowy Jork kabel 5.28—5.31—5.25. Paryż 34.95—35.04—34.86. Szwajcaria 172.25—172.68—171.82.

Dolar w obr. pryw. 5.26.
Rubel za 6-ki 4.61, za 10-ki 4.63.

leżeć zbyt na rynku wewnętrznym, albowiem znaczną część naszego zapotrzebowania na te produkty pokrywamy przez import, nie będąc samowystarczalni pod tym względem. Chodzi tu tylko o odpowiednią organizację, zarówno produkcji jak i zbytu.

Dyr. Maculewicz uzasadnił to wszystko tak wyczerpująco, że dyskusja dodawała do jego, nawet dla laików, niezmiernie interesującego referatu, bardzo niewiele. Wszyscy dyskutanci, mianowicie: pp. Drucki-Lubecki, dyr. Iwański, prezes Bortkiewicz, pos. Stankiewicz, K. Bogdanowicz, dyr. Barański, Poniatowski, dyr. Miśkiewicz — zgodzili się niemal zupełnie z poglądami prelegenta. SI.

Włoskie lotnictwo cywilne.



Nowy trójmotorowy włoski hydroplan. Kolosten może zabrać na pokład 20 osób i rozwinąć prędkość do 220 km. na godzinę.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— Józef Borowik — „Gdynia — port Rzeczypospolitej“ Toruń 1934 r. Skład główny: Kasa im. Mianowskiego w Warszawie. (stron 60). Cena 1.50 zł.

Jako jeden z ostatnich zeszytów „Biblioteczki Bałtyckiej“ wydawanej przez Instytut Bałtycki ukazała się broszura p. t. „Gdynia — port Rzeczypospolitej“. Książeczka ta zapoznaje czytelnika z wszystkimi najważniejszymi problemami naszego narodowego portu w formie wziętej, a przystępnej. Znajdzie tu więc czytelnik we wstępnym rozdziale przyczynę zbudowania Gdyni i całe dzieje realizacji tego przedsięwzięcia.

Dalszy rozdział kompletny opis portu i jego nowoczesnych urządzeń w obecnym stanie oraz plany dalszej rozbudowy. Następne dwa rozdziały poświęcone są omówieniu położenia Gdyni i jej znaczenia dla handlu zagranicznego Polski, jej łączności komunikacyjnej z zapleczem oraz rozwojowi handlowemu portu gdyńskiego. Czytelnik dowiaduje się tu o taryfach kolejowych, znajdzie zupełne zestawienie połączeń morskich Gdyni według najnowszego stanu, będzie mógł zorientować się w życiu gospodarczym i o brodach handlowych portu, w nasileniu ruchu pasażerskiego, a wreszcie natrafi także na dane, dotyczące Gdyni, jako lotniska i kąpieliska morskiego.

Bogata treść broszury zamyka część informacyjno-adresowa, obejmująca urzędy, firmy handlowe, instytucje, lokale, hotele i t. p. Odda ona wielkie usługi każdemu przybywającemu do Gdyni, czy to będzie kupiec turysta czy przemysłowiec, a całość broszury przyczyni się do rozpowszechnienia wiadomości o naszym porcie, który słuszenie może stanowić chlubę Polski.

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 23 maja 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por. Muzyka. Chwilka gospod. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Respigniego (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Muzyka z płyt. 12.30: Kom. meteor. 12.33: Muzyka z płyt. 12.53: Dzień. pol. 14.50: Progr. dzienny. 14.55: Rezerwa. 15.05: Wiad. eksport. i wiad. gosp. 15.20: Recital fortep. 15.50: Aud. dla dzieci. 16.20: „O celach kształcenia dzieci z punktu widzenia szkoły i domu“ odczyt. 16.35: Przemówienie p. Jaroszyńskiego. 16.30: Koncert symfoniczny (płyty). 17.30: Odczyt historyczny. 17.50: „Żywy Dante“. 18.10: Koncert kameralny. 18.50: Nowości programu letniego o odczytach i felietonach. 18.55: Progr. na czwartek i rozm. 19.00: Przegląd literacki. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: „Dwaj poeci religijni“ felj. 19.40: Sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzień. wiecz. 20.00: „Młodzi wybrani“. 20.02: Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie „Manon“ opera Masseneta. Pog. muz. D. c. opery. „Najświetniejsze gwiazdy polskiej sceny“ felj. D. c. opery. Kom. meteor.

CZWARTEK, dnia 24 maja 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por. Muzyka. Chwilka gospod. dom. 8.00: Ciągnienie miliona (tr. z lok. Gen. Dyr. Loterii Państw.). 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Rossiniego (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Muzyka (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Poranek szkolny. 14.00: Dziennik pol. 14.50: Program dzienny. 14.55: Pogad. strażacka. 15.05: Wied. eksport. i giełda roln. 15.20: „Nowe oblicze jazzu“ (płyty). 15.50: Audycja dla dzieci. „Podróż Krysi w bańce mydlanej“ słuchowisko. 16.20: „Wybory do rady miejskiej a społeczeństwo“ wygl. senat. Witold Abramowicz. 16.35: Recital fortep. 17.10: Pieśń w wyk. Perkowicza. 17.30: Odczyt historyczny. 17.50: Odczyt gospodarczy. 18.10: Słuchowisko. 18.45: Nowości programu letniego — aud. liter. 18.50: Program na piątek i rozm. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 297“ 19.20: Wil. wiad. kolejowe. 19.25: Odczyt aktualny. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzień. wiecz. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Koncert popularny. 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: „Egze- kucja Bolesława Kołyszki 28 maja 1863 r. w Wilnie“ odczyt. 21.17: Muzyka lekka. 22.00: Koncert życzny (płyty). 22.20: Muzyka tan. 22.40: „Cud nad jeziorem Troickim“ feljeton. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka tan. W godz. 20.00—23.30 przewidywana jest retransmisja słuchowisk zagranicznych.

NOWINKI RADJOWE.

OPERA „MANON“ W RADJO.

W środę o godz. 20 rozpocznie się transmisja pięknej opery Masseneta „Manon“ z Teatru Wielkiego w Warszawie. W rolach głównych wystąpią znakomici soliści Zofia Fedyczkowska i Józef Woliński. Dyryguje Tadeusz Mazurkiewicz. Opera ta dotychczas utrzymała się na wszystkich scenach świata i nadal zalicza się do żelaznego repertuaru operowego — a to dzięki swej muzyce pełnej melodyjności oraz literackim wartościom libretta, zacierpniejętego ze słynnej powieści Prevosta. Żywa akcja tej sztuki a przede wszystkim barwne obrazy życia ulicznego Paryża, umiejętne rozłożenie kontrastów — kasyjna gry i skromnego poddasza paryskiego, dają kompozytorowi sposobność do rozwinięcia ciekawych pomysłów sceniczn. ch. Audycja ta sprawi żywe zadowolenie szerokim warstwom muzyki wartościowej a przy tem łatwej w słuchaniu.

Z TEATRU WYOBRAŹNI.

Piękne słuchowisko zapowiadają programy radiowe na czwartek dnia 24 b. m. godz. 18.10. Będzie to arcydzieło Hauptmana „Dzwon zatopiony“ w przekładzie Jana Kasprowicza. Fantastyczna ta sztuka, w której biorą udział zjawy nadprzyrodzone a więc Elfy, Rusalki, cdgrywające ważną rolę w dramacie człowieka jako „złe siły“ kończy się zwycięstwem wiary w dobroć i w Boga. Sceny pełne napięcia dramatycznego oraz fantazji i wdzięku tam gdzie wchodzi w grę świat czarodziejski zapowiadają to słuchowisko niezwykle ciekawie.

Gospodarcze uzdrowienie Wileńszczyzny.

Przed opracowaniem pięcioletniego planu inwestycyjnego.

Z inicjatywy i pod przewodnictwem p. wojewody Jaszczolta i p. rektora prof. Staniewicza, zorganizowana została w Wilnie Komisja dla opracowania pięcioletniego planu inwestycyjnego Wileńszczyzny. Termin „inwestycyjny“, niewątpliwie należy tu rozumieć dość szeroko, zapewne nie tylko jako inwestycje budowlane, ale i rozbudowę organizacyjną, t. j. to czego może najbardziej brak ziemiom wschodnim Rzeczypospolitej, a zwłaszcza Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie. Organizacja produkcji i zbytu, szczególnie tu u nas szwankuje i pewne wkłady, chociażby tylko na utrzymanie fachowych sił instruktorskich, już bardzo dużo, w wielu dziedzinach, mogłyby poprawić.

Akcja tworzenia wymienionego planu jest już rozpoczęta. Sondowanie najbardziej nią zainteresowanych sfer rolniczych i przemysłowych, naszego kraju jest jednym z jej odgałęzień. Zajęła się nim Sekcja Gospodarcza przy Radzie Wojewódzkiej BBWR. w Wilnie. Obecnie Sekcja najbliższe z kolejnych swoich zebrań, przeznaczyła na cykl temu planowi poświęcony. Ostatnio odbyło się już pierwsze zebranie z tego cyklu, na którym dyr. Państw. Banku Rolnego, p. Maculewicz, wygłosił ciekawy, bardzo przekonujący referat, p. t.:

Znaczenie opłacalności produkcji rolniczej dla podniesienia gospodarczego Ziemi Wileńskiej.

W zagajeniu posiedzenia przewodniczący Sekcji, dyr. Izby Przem.-Handlowej p. Barański, stwierdził, że chociaż aktualny okres wyborczy nie sprzyja równoległej, niezwiązanej z wyborami, na szerszą skalę zakrojonej akcji, to jednak obecną chwilę cechują pewne, dla danej akcji pomyślne, warunki. Należy do nich to, że teraz właśnie, dzięki różnym czynom jesteśmy — modni. Trzeba stwierdzić wyraźnie przychylne nastawienie społeczeństwa innych ziem Rzeczypospolitej, do naszej dzielnicy. Spotykamy się zewsząd, zwłaszcza ze strony Rządu z licznymi objawami jak najlepszej woli. Każda akcja, zmierzająca w kierunku podniesienia gospodarczego ziem naszych, spotyka się z życzliwością i poparciem, dość wspomnieć o akcji lniarskiej, powstaniu i działalności Tow. Rozwoju Ziemi Wschodnich. Chodzi tylko o to, żebyśmy umieli zdobyć się na odpowiednią, konkretną inicjatywę.

Nasze miejscowe sfery oficjalnie już z nią wystąpiły, do nas należy teraz prace komisji 5-o letniego planu inwestycyjnego poprzeć, wystąpić z własną skry-

stalizowaną akcją, realizując także wszystkie, niezależnie od tego planu możliwości.

Jeżeli dziś występując z serją prelekcji, zapoczątkowaliśmy ją odczytem rolniczym, p. dyr. Maculewicz, to zaczynamy od najważniejszej dziedziny naszego gospodarki społecznej. Podniesienie jej będzie podniesieniem całości — za kończył dyr. Barański.

W ten sposób również zaczął swój odczyt dyr. Maculewicz. Wiadomo, że 80 proc. ludności Wileńszczyzny, a 90 proc. Nowogródczyzny, to rolnicy. Od siły nabywczej naszego rolnika zależy dobrobyt całego naszego kraju.

Tymczasem praca tego rolnika nie może go nawet nakarmić. Jest stałym zjawiskiem to, że znaczna część ludności wiejskiej Wileńszczyzny niedojada. Rok rocznie trzeba organizować zbiórki na wsie północnych powiatów, którym już daleko przed przednówkiem grozi głód. Wileńszczyzna stanowi poważny deficytowy w naszym gospodarstwie narodowym.

Ambicją naszą musi być, aby stała się opłacalną. Należałoby w tym celu w naszej gospodarce rolnej poczynić szereg przesunąć z naciskiem na lniarstwo, rybactwo, owczarstwo i sadownictwo. Cała produkcja tych działów może zna-

Przed wyborami do Rad Miejskich W Wilnie.

Sprawdzanie spisów wyborców

Przygotowania wyborcze do Rady Miejskiej trwają nieustannie. Spisy wyborców są już sporządzone. Wilno liczy 103.000 uprawnionych do głosowania. Sprawdzanie spisów przez osoby zainteresowane odbywać się będzie w okresie od 27 maja do 2 czerwca w Komisjach Obwodowych. W wypadku pominięcia któregoś z uprawnionych do głosowania będzie on mógł złożyć odpowiednią reklamację i błąd zostanie naprawiony.

5 list żydowskich.

Blok żydowski, jak się dowiadujemy, wystawia swe listy kandydatów tylko w dwóch okręgach w II i III, gdzie skupienie ludności żydowskiej jest największe. Z sytuacji tej zamierza skorzystać Poalej-Sjon, który licząc na głosy mieszczaństwa żydowskiego wystawia własne listy w trzech okręgach spodziewając się skupić głosy w okręgach, gdzie blok listy swej nie wystawia.

Jak można wnioskować z obecnie wyklarowanej sytuacji Żydzi zgłoszą 5 list, a mianowicie: bloku, Poalej-Sjon, Bund, Aguda (ortodoksi) i Związek Inwalidów Żydów, który również zamierza zgłosić własną listę, pójdą do niego prawdopodobnie elementy żydowskie niezadowolone z obecnej konstelacji bloku (część rzemieślników).

LISTA

dodatkowa zgłoszonych deklaracji do podpisania odezwy Komitetu Obywatelskiego Odrodzenia Wilna.

Indywidualne:

Bochwiec Stanisław;
Pikiel Włodzimierz — czł. Zarządu Kupców
Chrześcijan w Wilnie;
Świątecki Kazimierz;
Michler Kazimierz;
Piłsudski Adam.

Organizacje:

1) Grupa „Zrebu“ — dr. Wąsowski Tadeusz.
2) Okręg. Zw. Straży Pożarnych R.P. w Wilnie — Parafjanowicz Marjan, inż. Wojewódzki Witold.
3) Stow. Rodz. Urzęd. z Wileńskiej — Jaszczółtowa Wanda, dr. Rudziński Henryk, Szelańska Jadwiga.
4) Stowarzyszenie Rodziny Wojskowej — Koto Wilno — Pełczyńska Wanda.
5) Stow. Urzędników w Wilnie — Ciuński Br. Rymiański St.
6) T-wo Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie — Schrammówna Helena.
7) Zw. Pracowników Miejskich w Wilnie — prezes Watorski St., sekretarz Nahorski Romuald.
8) Zw. Pracowników Umysłowych Administr. Woj. — Koło Wileńskie — Ostrowski Witalis, Tubielewicz Bohdan.
9) Zw. Rady Wojewódzkiej Związków Ziemian Ziemi Wileńskiej — prezes Bortkiewicz Zygmunt, wiceprezes St. Wańkowicz (senior).
10) Związek Ziemianek — Bortkiewiczowa Julia.

Zebrania informacyjne

Dziś 23 maja b. r.

1) adw. Br. Olechnowicz — godz. 19 — ul. Słowackiego 11.
2) p. Paszkiewiczowa — godz. 19 — ul. Beliny 10—5.
3) p. p. Pełczyńska i Romer — Ochotkowska godz. 18 — ul. Kalwaryjska 22.
4) kpt. Br. Śniechowski — godz. 18 — ul. Nowosiółki w II Komis.

Jutro 24 maja b. r.

1) p. J. Czysowski — godz. 18 — ul. Ponarska 63.
2) p. poseł dr. St. Brokowski — godz. 18 — ul. Mickiewicza 22.
3) p. p. K. Wójcicki i mjr. E. Kozłowski — godz. 19 — ul. Zyguntowska 16.
4) p. p. kpt. Br. Śniechowski i T. Pązowski — godz. 19 — ul. Beliny 10—5.
5) p. p. Hillerowa i Wierusz — Kowalska — godz. 18 — ul. W. Pohulanka 28.
6) p. Jełowicki — godz. 17 — ul. Bołtupie

Czołowi kandydaci list Bloku Gospodarczego podniesienia miast Wileńszczyzny.

Jak wiadomo Blok Bezpartyjny nie wystawia żadnej własnej listy do wyborów samorządowych. Przynależności do Bloku nie uważa samej przez się za kwalifikację na działacza samorządowego. Natomiast, mając jednak najzupełniej czynną postawę wobec wyborów samorządowych, przeprowadził akcję takiego zorganizowania do nich społeczeństwa, aby doprowadzić do wyłonienia z niego takiego jego przedstawiciela na terenie samorządowym, jakie dawałoby najwięcej gwarancji rzeczowości, sumienności i fachowości w rządach miastem. W doborze ludzi nie kierował się żadnymi przesłankami politycznymi, wysuwając na pierwszy plan zagadnienia czysto rzeczowe z zakresu gospodar-

ki miejskiej, a unikając momentów polityczno-partyjnych.

W ten sposób zorganizowane zostały wszystkie Bloki Gospodarczego Podniesienia miast Wileńszczyzny i one tylko reprezentują gospodarcze i etyczne postulaty Bloku. Wszelkie inne czasami nawet nadużywające imienia Marszałka Piłsudskiego, nie wspólnego z gospodarczą wyłącznie, akcją Bloku nie mają.

Dlatego też podajemy nazwiska czołowych kandydatów list Komitetów Bloku Gospodarczego Podniesienia Wileńszczyzny.

Pow. święciański

N.-Święciany—Downarowicz Adam—kolejarz.

Święciany — I okręg Studziński Karol — notariusz.

II-gi okręg — Wójciak Józef — nauczyciel.

III-ci okręg Witkowski Jan — kucpiec.

IV-ty okręg — Hulewicz Stanisław—obecny Burmistrz.

Podbrodzie — Bujdens Zygmunt — kolejarz.

Pow. wileńsko - trocki

N.-Troki — Fekecz Ludwik — Dyrektor Banku Spółdzielczego.

N. Wilejka — I-szy okręg — Rzeplia Józef — obecny vice - burmistrz.

II-gi Okręg Rutkowski Jan — nauczyciel.

III-ci okręg Rozenkranc Emil — buchalter.

Pow. mołodeczański

Mołodeczno — I-szy okręg — Żyliński Adam — rolnik.

II-gi okręg Potrzebowski Stanisław—krawiec.

Pow. dziśnieński

Głębokie — I-szy okręg Stetkiewicz Tadeusz — lekarz.

II-gi okręg Żwirblis Michał — nauczyciel gimnazjum.

Dzisna — Rusiecki Kazimierz — obrońca sądowy.

Dokszyce — Borysewicz Piotr — rolnik.

Pow. oszmiański.

Oszmiana — I-szy okręg Łokuciewska Beniamina.

II-gi okręg Bielawski Bronisław — ślusarz.

Smorgonie — Birn Konstanty — dyrektor Szkoły Handlowej.

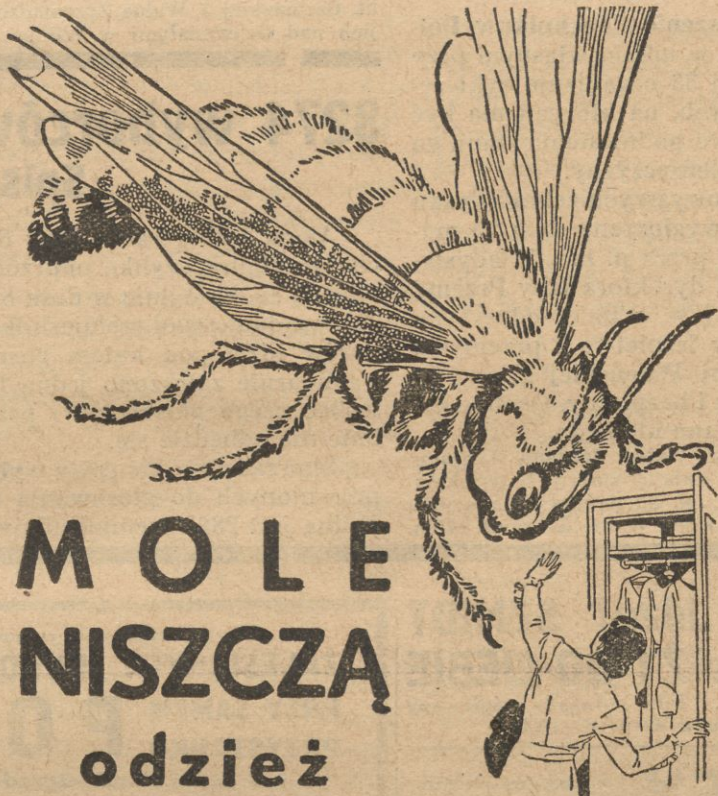
Pow. wilejski.

Wilejka Pow. — I-szy okręg. — Zublewicz Zygmunt — obecny burmistrz.

II-gi okręg — Gąsiewski Mieczysław — kupiec.

Jedyna lista wyborcza w N. Trokach.

Dowiadujemy się, że w Trokach społeczeństwo idzie do wyborów w zupełnej harmonii i zgodzie. Dotychczas wystawiona została tylko jedna lista Obywatelskiego Komitetu Wyborczego Podniesienia Trok, obejmująca przedstawicieli wszystkich sfer zawodów i dziedzin życia społeczeństwa trockiego. Zarówno na liście jak i w Komitecie reprezentowane są następujące organizacje: Rodzina Wojskowa, Związek Pracy Obywat. Kobiet, Zw. Nauczycielstwa Polsk. Rodzina Policyjna, Gmina Karaimska, Zrzeszenie Rzemieślnicze, Czerwony Krzyż, Bank Spółdz. Trocki, Tow. Młóśników Trok i Trockie Koło T-wo Rozwoju Ziem Wschodnich.



**MOLE
NISZCZĄ
odzież
... FLIT je zabija**

Każdego roku powodują mole zastraszające szkody, których jednak można uniknąć, rozpylając regularnie FLIT w mieszkaniu, a szczególnie w szafy, komody etc. W ten sposób można się łatwo pozbyć moli. Słabe środki owadobójcze nie są skuteczne. Należy żądać jedynie FLITU i odmawiać przyjęcia wszelkich naśladownictw. Rozpylony FLIT nie płami. Żądać żółtej blaszanki z czarną opaską i żołnierzykiem. Ceny FLITU znacznie niższe.



Zadaj FLIT
Wyzstrzegaj się naśladownictw

Tragiczna śmierć dziecka.

Matka zmarłego w rozpacz wybiła szyby w mieszkaniu właściciela domu.

Wezoraż około godz. 7 wiecz. przy ulicy Bobrujskiej Nr. 6 zginął tragicznie pięcioletni chłopak S. Sokolis.

W posesji tej właścicieli domu wykopał dużą jamę, która stała niezasypana. Wezoraż gdy pięcioletni Jaskolis bawił się w jamie, osunęła się jedna ze ścian i duży kawał ziemi zasypał chłopca. Zanim wypadek zauważono i dziecko odgrzebano, było ono już martwe.

Zawezwanie karetki pogotowia ratunkowego

było tylko formalnością dla stwierdzenia faktu zgonu.

Gdy matka tragicznie zmarłego dziecka dowiedziała się z ust lekarza, że syn jej nie żyje, wpadła w szal i zaczęła tłuc szyby w mieszkaniu właściciela domu, twierdząc, że od kilku dni żądała od niego, by zasypał jamę, która była niebezpieczna dla bawiących się dzieci.

O wypadku powiadomiono policję, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie. (c).

Napad warjata na przechodnia.

Wezoraż w godzinach wieczorowych w pobliżu kina „Pan“ przy ulicy Wielkiej przechodził K. Anielewicz, zam. przy ulicy Oszmiańskiej 8 został znieczeka napadnięty przez nieznane osobnika, który żądał od niego pieniędzy. Otrzymałszy odmowną odpowiedź, napastnik uderzył go śrubokrętem w plecy, prze-

lewicza, obalił go na ziemię i zadał jeszcze kilka uderzeń śrubokrętem.

Krzyki napadniętego zwały posterunkowe, który napastnika zatrzymał i odprowadził do komisariatu. Okazał się nim niejaki Jan Gajlewicz (Wielka 33) zdradzający objawy choroby umysłowej. (c)

HUMOR

DWUZNACZNIE.

Pan A. telegrafuje do swego przyjaciela:
— Moja żona powiła dzisiaj szczęśliwie dwójki. Jutro więcej. (Le Rire)

MŁODE MAŁŻEŃSTWO.

Ona: — Legominę przygotowałam według recepty podanej przez radio.
On: — A możebyśmy kupili lepszy aparat? (Le Rire)

Wichura nad pow. dziśnieńskim.

Z Dzisny donoszą, iż onegdaj nad powiatem przeszła silna wichura połączona z ulewą. Silny wichur zerwał w kilku miejscach przewody te-

lefoniczne oraz powywracał słupy i drzewa. Na terenie kilkunastu wsi wichura pozrywała strzechy i dachy z domów.

Na stary kawał.

Sonie Porudomińska, zam. przy ul. Zawalnej 57 zameldowała policji, iż w maju r. ub. poznała niejakiego Josela Fiszmana z Warszawy, który pod pretekstem ożenku wyłudził od niej

182 zł. i zegarek poczem ułotnił się. Dopiero teraz poszkodowana dowiedziała się, że padła ofiarą oszusta, bowiem Fiszman jest już od kilku lat żonaty. (c).

Prenumeratory „Kurjera Wileńskiego“, którzy opłacili prenumeratę za maj i dotychczas nie otrzymali BEZPŁATNEGO PREMIIUM — powieści p. t. „Śmierć dyplomaty“ proszeni są o odebranie książki w administracji: Biskupia 4

KRONIKA

Środa
23
Maj

Dziś: Dyzedzkiego i Michała
Jutro: Joanny i Afry

Wschód słońca — godz 3 m 04
Zachód — godz 7 m 27

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 22/V — 1934 roku.

Cisnienie 757

Temperatura średnia + 11

Temperatura najwyższa + 15

Temperatura najniższa + 7

Opad 3

Wiatr zachodni

Tend.: spadek, później wzrost

Uwagi: pochmurno, przed południem deszcz.

— Przewidywania pogody według P. I. M. Naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Temperatura bez zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

OSOBISTA

— Dyr. Oddz. Banku Gosp. Kraj. w Wilnie p. Ludwik Szwykowski powrócił z urlopu wy poczynkowego i objął urzędowanie.

SANITARNA.

— Higijena podstawą zwalczania tyfusu brzuszkiego i czerwoni. W związku ze zbliżającym się okresem letnim władze sanitarne przypominają że należy tylko po umyciu spożywać owoce.

Należy również dbać o to, by ręce były czyste. Przypomnienie to pozostaje w związku z walką z tyfem brzuszkiem, czerwonią i innymi chorobami przewodu pokarmowego. Walka ta byłaby zupełnie niecelowa, gdyby ludność nie zachowywała zasad daleko posuniętej higieny.

WOJSKOWA

— Jakże dokumenty winien posiadać poborowy stając do przeglądu? Podczas odbywającego się obecnie poboru bardzo często zdarzają się wypadki, że poborowi stawiający się do przeglądu nie mają przy sobie wymaganych dokumentów, skutkiem czego ulegają karom administracyjnym.

stracyjnym.

W celu uchronienia na przyszłość poborowych przed karami, miarodajne władze wyjaśniały, że: każdy poborowy obowiązany jest mieć przy sobie dokumenty stwierdzające tożsamość osoby: dowód osobisty lub fotografię poświadczoną przez odpowiedniego komisarja P. P. Poza tym chodzi o dokumenty stwierdzające stopień wykształcenia poborowego, posiadanie rzemiosła lub zawodu, udział w wychowaniu fizycznym lub przysposobieniu wojskowemu.

Poborowi którym przysługuje prawo z tytułu cenzusu naukowego powinni posiadać przy sobie oryginały lub odpisy świadectw ukończenia wyższej uczelni, świadectwa dojrzałości lub równorzędnego świadectwa szkoły zawodowej.

— KTO STAJE PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ. Dziś w dniu 23 bm. do przeglądu winni się stawić się wszyscy poborowi 1913 z nazwiskami rozpoczynającymi się na literę L, oraz z nazwiskami na literę Ł, zamieszkali na terenie II i III komisariatów P. P.

Komisja Poborowa urzęduje od godz. 8-ej rano w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Stowarzyszenie Techników Polskich w Wilnie, w lokalu własnym przy ulicy Wileńskiej 33 organizuje cykl zebrań dyskusyjnych, na których ma być poruszona sprawa podniesienia stanu gospodarczego Wileńszczyzny.

W ramach powyższych zebrań dyskusyjnych będzie wygłoszony dnia 25 maja o godz. 19.30 przez p. inż. Władysława Barańskiego, dyrektora Izby Przemysłu Handlowej w Wilnie, odczyt na temat „Potrzeby leśnictwa i przemysłu drzewnego Ziemi Wileńskiej“.

Wstęp wolny i bezpłatny. Osobne zaproszenia rosyłane nie będą.

— Nadzwyczajne Walne Zebranie Legjonu Młodych. We środę dnia 23 maja r. b. w lokalu Komendy Okręgu L. M. ul. Królewska 5—2 odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie człon-

ków Obwodu Wilno — Miasto. Początek o godz. 19. Przypomina się legionistom (stom), że ze względu na charakter zebrania obecność wszystkich jest bezwzględnie wymagana. Porządek dziennych obrad następujący:

1) Raport ustępującego Komendanta oraz udzielenie mu absolutorjum.

2) Wybór Komendanta Obwodu.

3) Wybór delegatów na Zjazd Okręgowy i Kongres.

— Zebranie dyskusyjne w Związku Rolników z Wyższym Wykształceniem. W dniu 23 maja r. b. w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej — Domicyjskiej 13, odbędzie się Zebranie dyskusyjne. W Związku Rolników z Wyższym Wykształceniem w Wilnie. Na porządku dziennym referat p. inż. S. Perzanowskiego p. t. „Powiatowe Związki Rolnicze na Polesiu“. Początek zebrania punktualnie o godz. 20-ej.

Ze względu na aktualne zagadnienie nowej formy organizacyjnej w rolnictwie, oprócz członków Związku, proszeni są goście, których poruszone zagadnienie interesuje.

— Walne Zebranie doroczne Wileńskiego Towarzystwa „Mens“ dla walki z alkoholizmem i innymi nabożami odbędzie się dnia 25 maja r. b. w lokalu „Ośrodek Zdrowia“ (Wielka 46) o godz. 6-ej pp. w pierwszym terminie i o godz. 7-ej pp. w drugim terminie — ważne przy każdej ilości obecnych.

Porządek dnia: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 3) Wybory członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 4) Sprawa członków honorowych, 5) Wolne wnioski.

— WALNE ZGROMADZENIE KURATORJUM NAD OCIEMNIAŁYMI. Dziś dni. 23 maja o godzinie 19 w pierwszym terminie o godz. 20 w drugim terminie odbędzie się w lokalu poradni Zrzeszenia Lekarzy specjalistów przy ul. Garbarskiej 3 Walne Zgromadzenie Kuratorium nad Ociemniałymi w Wilnie.

Teatr i muzyka

— Miejski Teatr Letni w Ogródzie po-Bernardyńskim. — Dziś, we środę dnia 25 maja o godz. 8 m. 30 wiecz. Teatr Letni gra nową komedię sowieckiego pisarza W. Szkwarkina p. t. „Cudze Dziecko“ — w wykonaniu świetnego zespołu z p. S. Zielińską w roli głównej. — Komedia ta przedstawia obraz życia nowej młodzieży sowieckiej. Reżyserja — W. Czengerego. Dekoracje — W. Makojnika.

— „Noc w San Sebastjano“. Teatr „Lutnia“ gromadzi codziennie liczną publiczność, która wybornie się bawi przez cały wieczór na świetnej operetce Benatzkiego „Noc w San Sebastjano“. Przepiękna muzyka, barwne tańce, oraz pełna życia akcja, składają się na wyjątkowo doskonałą całość. Dzisiejsze widowisko przeznaczone zostało dla sfer kolejowych. Jutro w naszym ciągu „Noc w San Sebastjano“.

— KONCERT. W sobotę dnia 26 maja r. b. odbędzie się w Sali Teatru Miejskiego na Pohulance Koncert na rzecz działu głodującej na wsi.

— ALEKSANDER GRANACH, znakomity artysta Teatru Państwowego w Berlinie jeden z najlepszych odwońców Mefista w Niemczech. recytuje dzisiaj 23 maja o godz. 9 wiecz. w sali Teatru Ludowego przy Ludwiskiej 4 wyjątki z I i II części „Fausta“ i Shylocka w języku niemieckim.

— Teatr Objazdowy — gra w dalszym ciągu doskonałą komedię Z. Geyera p. t. „Kobieta z eleganckiego świata“ — dziś dnia 23 bm. w Niemnie, jutro dnia 24 bm. w Nowogródku.

— Kino-Teatr Colosseum — dziś premiera — wyborny film produkcji czeskiej p. t. „Orlica“ — na scenie „Pomalutku aż do skutku“ — w wykonaniu nowego zespołu.

3274 wyborców do Izby Rzemieślniczej Spisy do przejrzenia.

Akcja wyborcza do Izby Rzemieślniczej postępuje szybko naprzód. Wybory odbędą się w Wilnie w dniu 8 lipca r. b. Jak wiadomo ogół rzemieślników do wyborów idzie pod kątem gospodarczym i solidarnie zgłoszono jedną tylko listę, wobec czego głosowanie prawdopodobnie nie odbędzie się.

Sporządzono już spisy wyborców. Uprawnionych do głosowania na terenie Wilna jest 3274 rzemieślników, w powie-

cie zaś wileńsko-trockim 451. Wilno i powiat wileńsko-trocki należą do jednego obwodu.

Poczynając od soboty spisy wyborców zostały wyłożone w magistracie pokój nr. 39 dla przejrzenia przez uprawnionych do głosowania i wniesienia ewentualnych reklamacji. Spisy dla wyborców udostępnione zostały na przeciąg dwóch tygodni.

HELIOS Kolosalny triumf! Słynny fenomenalny śpiewak na miarę **Carusso i Kleury** **Józef SZMIDT** w największym przeboju doby obecnej produkcji **Wileńskiej ŚWIAT NALEŻY DO CIEBIE** Głęboka i wzruszająca treść, melodyjna muzyka, cudowne krajobrazy. Film mówiony i śpiewany po niemiecku. NAD PROGRAM: **ATRAKCJE**. Seanse o godz. 4—6—8—10.15

P A N **SILWJA SIDNEY** w nowym wielkim **triumfie** **Odmęt ulicy** Film, który wzbudził powszechne zainteresowanie, wyświetla się obecnie z rekordowym powodzeniem na ekranach New-Yorku, Paryża i Londynu. NAD PROGRAM: **Dodatków dźwiękowych i najnowszy Fox**. (Uwaga: Tylko na naszym ekranie co tydzień największy tygodnik z najnowszymi wydarzeniami za tydzień bieżący)

CASINO Dziś dawnooczekiwane arcydzieło. — Słynne były filmy „Marokko“ i „Sierżant X“ z życia Legii Cudzoziemskiej! Obecnie nadszedł film z tego plejada na ziemi, największy i najpiękniejszy! Wspaniały, najnowszy, fascynujący, egzotyczny p. t. **LEGION ŚMIERCI** Przepiękna **Loretta Young** w roli głównej. **Wiktor Jory** — w roli oficera-zbiega, skazanego na karę śmierci i prowadzącego podwójne życie. **Vivienne Osborne** — roli kapitana w porcie potępieńców na pustyni. **Herbert Mundin** — w kapitule, humorystycznej roli złodziejzaka i obwiesia. **Porywające tempo.** **Niezwykłe przygody.** **Doskonała gra.** Seanse o godz. 4—6—8—10.16. Na sali miłe powietrze oczyszczane z pomocą wentylatora

COLOSSEUM Miłość, cierpienie, łzy i poświęcenie kobiety, które walczyła z losem przeznaczona niosąc do grobu wielką tajemnicę. **JEJ TAJEMNICA (MORD)** W roli głównej słynny amant **H. Marshal**. — NA SCENIE: **Nowa rewja p. t. „POMALUTKU AŻ DO... SKUTKU** (Taniec, śpiew, aktówka) Zespół nowo-skompletowany. Ceny od 25 gr.

ROXY Dziś niepowiedziona premiera! Dzieje kobiety, u stóp której składano róże i dolary, by nazajutrz obrzucić ją błotem, ujrzyć w filmie przedstawiającym blaski i cienie gwiazd filmowych w Hollywood — mieście marzeń i złamanych serc **KARJERA KELNERKI** W rol. gł.: **Constance Bennett i Nell Hamilton**. — Najmodniejsze melodie Najpiękniejsza kobiety i mężczyźni. — NAD PROGRAM: **Groteska rysunkowa i tygodnik.**

OGNIKO Emocjonujący film dźwięk reżys. słyn. **Turzańskiego** **Śpiewak Nieznany** W rolach głównych **Lucjan Muratore** oraz **Simone Cerdan i Jim Gerald** NAD PROGRAM: **Najnowsze tygodniki Foxa.**

ZLECENIA INKASOWE — ZWIĘKSZA WASZE ZYSKI! POCZTA NA WASZE ZLECENIE ZAINKASUJE W CAŁYM KRAJU WSZELKIE DROBNE NALEŻNOŚCI DO 50 ZŁ. ZA BARDZO NISKĄ OPŁATĄ ZAINKASOWANE KWOTY POCZTA NIEZWŁOCHNIE PRZEKAZUJE ZLECENIODAWCOM SZCZEGÓŁY W URZĘDACH POCZTOWYCH.

Letnisko do wynajęcia nad brzegiem jeziora w **Trokach**. Tamże nieduży **DOM** do sprzedania. Dowiedzieć się — **Sierakowskiego 12, m 6**

PIANINO w dobrym stanie Rönisch'a okazynie do sprzedania. Adres: **Ś to Michalski 2, m. 15**

Zawiadamy, iż rozpoczęliśmy sprzedaż **ZALESIONYCH BUDOWLAN. DZIAŁEK PRZY SAMYM PRZYSTANKU PONARY** pod nazwą **Miasta-Ogród „JAGIELLONÓW“**. Zwracamy specjalną uwagę na bliskość od miasta, wyjątkowo suchą i zdrowotną miejscowość, doskonałą i taną komunikację kolejową (14 min. od Wilna). Parcele od 500 złotych na dogodnie spłaty. Informacji udziela Zarząd, Wileńska 35, m. 10, od 10—2 i od 6—7-ej. tel. 177.

Nr. Km. 146/34. **Obwieszczenie.** Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 2-go, zam. w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej 6—7, zgodnie z art. 602—603 K. P. C. podaje do wiadomości ogólnej, że w dniu 30 maja 1934 r. o godz. 11-ej w Wilnie przy ulicy Zawalnej 16—10, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składających się z umebłowania mieszkania, oszacowanych na łączną sumę zł. 730.— Ruchomości podlegające sprzedaży można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. 75/Vi Komornik Sądowy H. Lisowski.

Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, 3-go rewiru, zamieszkały w Wilnie przy ul. M. Pohulanka 13, m. 2, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. obwieszcza, iż w dniu 5 czerwca 1934 r. o godz. 10-ej rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. Wielkiej 66, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznej ruchomości, należących do Lejki Menaker, składających się z szafy, adamaszku i innych materiałów, oszacowanych na łączną sumę 764 zł. na zaspokojenie wierzytelności Hetca Koryskiego. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji. Wilno, dnia 22 maja 1934 roku. 82/Vi Komornik Sądowy W. Leśniewski.

AKUSZERKA Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—17 (róg Mickiewicza) także gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi.

AKUSZERKA M. Brzezina przyjmie bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, Tomasza Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27.

Mieszkanie ze wszelk. wygodami i ogródkiem od 1 czerwca do wynajęcia — zaulek Montwiłłowski 11 od godz. 5—7 po poł.

Do wynajęcia mieszkanie 3-pokojowe przy ul. J. Jasińskiego 18 (w pobliżu Sądu Okręg.). Dowiedzieć się u dozorcę oraz Trocka 4, m. 1

100.— do 150.— zł. zarobku miesięcznie jako stałe zajęcie. Nieobojajomionego puuczmy. Centrala św. Wojciecha Lwów.

Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe ul. Wileńska 3, tel. 5-67 Przyjm. od 8—11 pp. i 4—8 w.

AKUSZERKA **Maria Laknerowa** przyjmuje od 9 do 7 wiecz. przeprowadziła się na ul. J. Jasińskiego 5—20 (obok Sądu).

LETNISKA W kolonii Zgoda koło Jerozolimki willa Zajackowskiej w sosnowym lesie odnajdują się pokoje, z werandami lub balkonami można z utrzymaniem. Ceny bardzo przystępne. Dojazd autobusem z placu Orzeszkowej do Jerozolimki.

Wszystkich, którzy posiadają jakiegokolwiek informację o miejscu zamieszkania Adama Sankowskiego urodzonego w roku 1898 w Krasnostawie, syna Antoniego i Walerii, ostatnio w roku 1929, zamieszkałego w Chełnie Lubelskim, uprasza się o podanie takowych do Konsystorza Wileńskiego Ewangelicko-Reformowanego, Wilno, Zawalna 11

ZGUB. legitymację, wyd. przez U. S. B. w Wilnie za Nr. 8028 na imię Rozemberga Chaima Szyji — unieważnia się.

DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA „ZNICZ“ Wilno, ul. Biskupia 4, Telefon 3-40 Dzieła książkowe, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONYWA — PUNKTUALNIE — TANIO i SOLIDNIE